GRATIS

Cena numeru 3 zł OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) WTOREK 24 STYCZNIA 1950 ROKU Nr 24 (1306)

BUŁGARIA W ŻAŁOBIE

Zgon premiera Bułgarskiej Republiki Ludowej tow. Wasyla Kolarowa

SOFIA (PAP). W godzinach porannych 23 stycznia ogłoszono w Sofii komunikat żałobny KC Komunistycznej Partii Bułgarii i Rady Ministrów, stwierdzający, że 23 stycznia o godzinie 1.15 zmarł w wyniku długiej choroby najbliższy i wierny współpracownik Georgi Dymitrowa, znany działacz ruchu robotniczego, jeden z najstarszych przywódców bułgarskiej klasy robotniczej, członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bułgarii — premier Wasyl Kolarow.

Jednocześnie ogłoszono wspólną uchwałę KC Komunistycznej Partii Bułgarii i Rady Ministrów o trzydniowej żałobie w całej Bułgarii oraz o utworzeniu komisji dla zorganizowania pogrzebu Zmarłego.

Na czele komisji stanął członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bułgarii wicepremier i minister spraw zagranicznych Władimir Poptomow.

W całej Bułgarii, w miastach i wsiach na wieść o zgonie premiera Kolarowa ludność wywiesza samorzutnie flagi żałobne. W fabrykach i instytucjach robotnicy i urzędnicy zbierają się w celu uczczenia pamięci Zmarłego chwilą milczenia.

Komunikat i Zarządzenie Komitetu Centralnego KP Bułgarii i Rady Ministrów

SOFIA (PAP). Bułgarska Agencja Telegraficzna nadała następujący komunikat:

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Bułgarii i Rada Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej donoszą z najgłębszym żalem, że w dniu 23 stycznia 1950 roku o godzinie 1 min. 45 zmarł po długotrwałej chorobie najbliższy i najwierniejszy towarzysz broni Georgi Dymitrowa, jeden z najstarszych przywódców Bułgarskiej Partii Komunistycznej, członek Biura Politycznego KC Partii, wybitny działacz międzynarodowego ruchu robotniczego, Prezes Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej — towarzysz Wasyl Kolarow.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Bułgarii i Rada Ministrów, w związku ze zgonem premiera Kolarowa, — postanawiają:

1) ogłosić trzydniową żałobę narodową do dnia 25 stycznia włącznie.

2) mianować komisję rządową dla zorganizowania pogrzebu premiera Wasyla Kolarowa. W skład komisji wejdą: wicepremier i minister spraw zagranicznych — Władimir Poptomow, jako przewodniczący oraz wicepremier Trajkow, minister poczt i telegrafów Dragoiczewa i przewodniczący biura Zgromadzenia Narodowego, Kozowski — jako członkowie.



Tow. WASYL KOLAROW

NARÓD BUŁGARSKI dotknęła znów bolesna strata. Na przestrzeni zaledwie kilku miesięcy Bułgaria utraciła drugiego po Georgi Dymitrowie wodza i kierownika, jednego z tych niezłomnych bojowników sprawy Ludu, którzy wywalczyli jego wolność, WASYLA KOLAROWA. Nazwisko Kolarowa na zawsze jest związane ze zwycięską walką, jaką stoczyła bułgarska klasa robotnicza, a pod jej przewodem naród bułgarski — z faszyzmem rodzimym i obcym.

Zmarł wielki przywódca bułgarskiej klasy robotniczej i bułgarskiego narodu. Zmarł jeden z przywódców ruchu robotniczego, wierny idei marksizmu-leninizmu, niezłomny bojownik o czystość tej idei i o wierną przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, pierwszym w świecie mocarstwem socjalistycznym.

Jego droga życiowa — to droga nieustannej walki o socjalizm i komunizm, nieustannej walki o wyzwolenie polityczne i społeczne ludu bułgarskego. W walce tej był najbliższym współpracownikiem i przyjacielem Wielkiego Georgi Dymitrowa.

Nagły zgon Wasyla Kolarowa pogrąża naród bułgarski w ciężkiej żałobie. W tej żałobie bierze udział cały naród polski

Naród bułgarski pogrążony w głębokim smutku po zgonie przywódcy bułgarskiej klasy robotniczej

SOFIA (PAP). — Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi, że cały naród bułgarski dowiedział się z najwiekszym smutkiem o zgonie premiera Wasyla Kolarowa, najbliższego towarzysza broni wielkiego wodza i nauczyciela ludu Georgi Dymitrowa.

Po ogłoszeniu wiadomości o zgonie premiera Kolarowa wszystkie rozgłośnie bułgarskie rozpoczęły nadawanie marszów żałobnych. W Sofii i innych miastach bułgarskich na budynkach państwowych i gmachach publicznych wywieszono czarne flagi oraz czerwone sztandary i bułgarskie flagi narodowe opuszczone do połowy masztu.

Kondolencje po zgonie premiera Bułgarii tow. Wasyla Kolarowa

WARSZAWA (PAP). — Sekretarz generalny MSZ — tow. Stefan Wierbłowski, udał się w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego MSZ — Henryka Bireckiego w dniu 23 bm. o godz. 12 do ambasady Ludowej Republiki Bułgarii, gdzie złożył na ręce charge d'affaires p. Spasa Kazandijewa kondolencje w imieniu Prezydenta i Rządu RP z powodu śmierci premiera rządu Ludowej Republiki Bułgarii — Wasyla Kolarowa.

Depesza Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). — Przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR — Tow. Bolesław Bierut przesłał do Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej w Sofii depeszę kondolencyjną treści następującej:

„Wstrząśnięci wieścią o zgonie Tow. Wasyla Kolarowa przesyłamy Wam w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyrazy najszczerszego współczucia.

Zgon wybitnego przywódcy bułgarskiej klasy robotniczej, wiernego ucznia Lenina i Stalina, towarzysza i przyjaciela nieodżałowanego Georgi Dymitrowa, okrywa żałobą polskie masy pracujące.

Życie Wasyla Kolarowa związane jest nierozerwalnie z historią bułgarskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Wespół z Georgi Dymitrowem, Wasyl Kolarow prowadził bezkompromisową walkę przeciwko imperializmowi i faszyzmowi, przeciwko wszelkim formom dywersji wroga klasowego w ruchu robotniczym — od prawicowych socjal - demokratów do titowskich agentów imperializmu.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci postać tego wielkiego patrioty i internacjonalisty, który wraz z Georgi Dymitrowem wprowadził Bułgarię na drogę budowy socjalizmu w oparciu o nierozerwalną przyjaźń z Wielkim Związkiem Radzieckim i bratnimi krajami demokracji ludowej.

Jesteśmy głęboko przekonani, że masy ludowe Bułgarii z klasą robotniczą na czele doprowadzą do końca dzieło Dymitrowa i Kolarowa pod przewodem Bułgarskiej Partii Komunistycznej i jej Komitetu Centralnego, w braterskim sojuszu z potężnymi siłami obozu pokoju i demokracji".

(—) BOLESŁAW BIERUT
Przewodniczący
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

* * *

Depesza Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Tow. Bolesława Bieruta do wdowy po premierze rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej, pani Cveta Kolarow brzmi jak następuje:

„Boleśnie wstrząśnięty wieścią o zgonie męża Pani, nieugiętego szermierza w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe wszystkich uciskanych, przywódcy ludu bułgarskiego w jego wytrwałym marszu ku socjalizmowi, przesyłam Pani wyrazy szczerego współczucia".

(—) BOLESŁAW BIERUT
Prezydent RP

Depesza Premiera Rządu RP tow. J. Cyrankiewicza

Prezes Rady Ministrów R. P. tow. Józef Cyrankiewicz wystosował na ręce Vylko Czerwenkowa, wicepremiera rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej depeszę kondolencyjną treści następującej:

„W imieniu Rządu Rzeczypospolitej i własnym przesyłam Panu i rządowi bułgarskiemu wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci przywódcy narodu bułgarskiego i premiera rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej Wasyla Kolarowa.

Postać Wasyla Kolarowa — niezłomnego i niestrudzonego bojownika sprawy socjalizmu i Ludowej Bułgarii pozostanie na zawsze w pamięci narodu polskiego".

Pogrzeb Wasyla Kolarowa odbędzie się 25 stycznia

Sofia (PAP). Komitet rządowy organizujący uroczystości pogrzebu premiera Bułgarskiej Republiki Ludowej Wasyla Kolarowa donosi, że zwłoki zmarłego wystawione będą do 25 stycznia przed południem w sali posiedzeń Zgromadzenia Narodowego, by lud bułgarski mógł oddawać im cześć.

Pogrzeb Wasyla Kolarowa odbędzie się 25 stycznia o godzinie 14.

Zarząd przymusowy zrzeszenia „Caritas"

Warszawa (PAP). Na podstawie zarządzenia, ministra pracy i opieki społecznej, ministra oświaty i ministra administracji publicznej z dnia 23 bm. został powołany zarząd przymusowy zrzeszenia „Caritas" w składzie następującym:

przewodniczący: ks. Lempart Antoni., członkowie zarządu: poseł Frankowski Jan, Micewski Andrzej — publicysta, proboszcz ks. Skurski Stanisław, Tuczemska Wanda — działaczka „Caritasu", Rostworowski Stanisław — inżynier, ks. infułat dr. Zalewski Ludwik, ks. dr. Krynicki Stanisław — proboszcz, Dolański Seweryn — szambelan papieski, prof. dr. Halban Leon, Jasienica Paweł— publicysta.

Wybitni działacze francuscy przybyli do Warszawy

WARSZAWA (PAP) — W dniu 23 bm. na zaproszenie ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej przybyła do Warszawy delegacja postępowych działaczy i publicystów Francji w osobach: członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji, b. szefa partyzantki we Francji, przewodniczącego stowarzyszenia b. członków franc. ruchu oporu, b. ministra lotnictwa — **Charles Tillon**, przewodniczącego francuskiego Związku Bojowników o Wolność i Pokój, członka prezydium Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, b. ministra aprowizacji—**Yves Farge** z małżonką, wiceprzewodniczącego Tow. Przyjaźni Francusko - Polskiej, przewodniczącego franc. Komitetu Obrony Imigrantów, b. min. sprawiedliwości — **Justin Godart** oraz znanej literatki i działaczki Tow. Przyjaźni Francusko - Polskiej — **Dominique Desanti.**

28 stycznia odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza

WARSZAWA (PAP) — W sobotę, dnia 28 stycznia br. odbędzie się w Warszawie uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza.

Uroczystością tą zostanie zakończony Rok Mickiewiczowski.

Postępowe społeczeństwo świata składa hołd pamięci Lenina

Z całego świata napływają w dalszym ciągu wiadomości o hołdzie, złożonym wielkiemu twórcy państwa radzieckiego, wodzowi rewolucji proletariackiej — przez masy pracujące wszystkich krajów.

HOLANDIA

Masy pracujące Holandii złożyły hołd pamięci WŁODZIMIERZA LENINA. W wielu miastach odbyły się uroczyste akademie żałobne z udziałem robotników i inteligencji pracującej. W Hadze na uroczystej akademii żałobnej referat o życiu i działalności Lenina wygłosił członek Biura Politycznego KC Holenderskiej Partii Komunistycznej Shalker. Uroczyste akademie żałobne odbyły się również w Amsterdamie i Rotterdamie.

WŁOCHY

Jak podaje dziennik „Unita", w całych Włoszech odbywają się zebrania aktywu i członków Partii Komunistycznej, poświęcone 26 rocznicy śmierci WŁODZIMIERZA LENINA. Uroczystości ku czci Lenina zbiegają się z 29 rocznicą istnienia Komunistycznej Partii Włoch.

AUSTRIA

W Wiedniu odbyła się akademia żałobna, zorganizowana przez Partię Komunistyczną, poświęcona pamięci WŁODZIMIERZA LENINA. Referat o Leninie i leninizmie wygłosił członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Austrii — Franz Marek. Po części oficjalnej wyświetlono film „Włodzimierz Lenin".

Uroczyste akademie żałobne, poświęcone rocznicy śmierci Lenina, odbyły się również w wielu innych miastach Austrii.

PAKISTAN

W Karachi odbył się, zorganizowany przez Towarzystwo Przyjaźni Pakistańsko-Radzieckiej, olbrzymi wiec poświęcony pamięci WŁODZIMIERZA LENINA. Referat o życiu i działalności Lenina wygłosił pisarz Mumtaz. W uchwalonej na wiecu rezolucji zebrani podkreślili konieczność zacieśnienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, stojącym na straży pokoju i demokracji.

Dużym powodzeniem cieszy się wystawa, poświęcona Leninowi.

Generalissimus Stalin przyjął ministra Czou En-lai

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, w dniu 22 stycznia br. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Józef Stalin przyjął ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai.

Na audiencji obecni byli również: ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Moskwie Wan Cia-sian i minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński.

Dementi Agencji TASS w sprawie prowokacyjnych bredni prasowych o rzekomych rokowaniach ZSRR z Hiszpanią Franco

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła następujące oświadczenie:

„W ostatnim czasie pojawiły się w prasie francuskiej i szwajcarskiej prowokacyjne wiadomości, jakoby ZSRR prowadził za pośrednictwem trzecich krajów handel z Hiszpanią frankistowską i jakoby ZSRR wstąpił w bezpośrednie rokowania handlowe z Hiszpanią.

Agencja TASS upoważniona jest do oświadczenia, że wszystkie te wiadomości nie są zgodne z rzeczywistością i stanowią wymysł aferzystów i oszustów".



I Sekretarz ŁK i KW PZPR w Łodzi tow. Dworakowski przemawia na uroczystej Akademii w Filharmonii — ku czci Włodzimierza Lenina

Koreańczycy walczą o pokojowe zjednoczenie ojczyzny

MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS z Penianu, naród koreański gorąco popiera wezwanie Komitetu Centralnego Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego do walki o pokojowe zjednoczenie ojczyzny.

Walka o pokojowe zjednoczenie Korei ogarnęła wszystkie warstwy ludności: robotników, chłopów, inteligencję i młodzież.

Prasa koreańska stwierdza, że słuszna walka narodu koreańskiego o uratowanie ojczyzny zakończy się niewątpliwie zwycięstwem. Historia potępiła już klikę Li Sun - mana, którą czeka podobny los, jaki spotkał klikę kuomintangowską Czang Kai - szeka.

SZTANDAR LENINA

wiodący ludzkość do zwycięstwa

podjął Wielki Stalin i Partia Bolszewików

Uroczyste posiedzenie żałobne w Moskwie w 26 rocznicę śmierci założyciela Państwa Radzieckiego

MOSKWA (PAP). — Jak już donosiliśmy, w Państwowym Teatrze Wielkim w Moskwie odbyło się uroczyste posiedzenie żałobne KC WKP(b), Moskiewskiego Obwodowego i Miejskiego Komitetu WKP(b), Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej RSFRR, Moskiewskiej Obwodowej i Miejskiej Rad Delegatów pracujących, KC Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży, Moskiewskiego Obwodowego i Miejskiego Komitetu WLKZM, Prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz przedstawicieli organizacji partyjnych, społecznych i Armii Radzieckiej, poświęcone 26-ej rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina.

W głębi sali widnieje ogromny portret Włodzimierza Lenina, ozdobiony żywym kwieciem. Punktualnie o godz. 18 min. 50 wchodzą na salę i zajmują miejsca za stołem prezydialnym: **Towarzysz Józef Stalin, tow. Mołotow, tow. Malenkow, tow. Beria, tow. Woroszyłow, tow. Mikojan, tow. Chruszczew, tow. Bułganin, tow. Szwernik, tow. Kosygin, tow. Susłow, tow. Ponomarenko i tow. Szkiriatow.** Za stołem prezydialnym zasiada również przewodniczący Chińskiej Partii Komunistycznej — Mao Tse-tung i członek Biura Politycznego KC Chińskiej Partii Komunistycznej — Czou En-lai.

Zebrani urządzają żywiołową owację genialnemu kontynuatorowi sprawy Lenina — Józefowi Stalinowi. Sala brzmi od oklasków, którymi uczestnicy posiedzenia wyrażają uczucia głębokiej miłości, wdzięczności i szacunku Wielkiemu Stalinowi.

Przewodniczy posiedzeniu przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — tow. Szwernik, który zagaja posiedzenie.

Przemówienie tow. M. Szwernika

Towarzysze! Minęło dziś 26 lat od chwili śmierci wielkiego rewolucjonisty, genialnego myśliciela, organizatora Komunistycznej Partii (bolszewików), założyciela pierwszego na świecie radzieckiego państwa socjalistycznego — Włodzimierza Lenina. Proszę uczcić pamięć Włodzimierza Lenina przez powstanie.

(Wszyscy obecni wstają i w głębokim milczeniu składają hołd pamięci Lenina).

Całe burzliwe życie, wypełnione bohaterską pracą i bohaterskimi czynami oddał Włodzimierz Lenin walce o wyzwolenie klasy robotniczej i chłopstwa spod władzy kapitalistów i obszarników, walce o zwycięstwo proletariackiej rewolucji socjalistycznej, o ustanowienie dyktatury proletariatu. Partia bolszewicka pod kierownictwem Włodzimierza Lenina stworzyła w naszym kraju ustrój radziecki, założyła podwaliny społeczeństwa socjalistycznego i wyprowadziła ludzi pracy na szeroki szlak budownictwa socjalizmu. Idee Lenina znalazły najbardziej wyraziste i głębokie potwierdzenie w realnym życiu narodów Związku Radzieckiego, w praktyce ogromnego rozwoju przemysłu i gospodarki rolnej, w rozwoju nauki, techniki i kultury, we wszystkich przejawach życia społeczeństwa socjalistycznego.

Po śmierci Włodzimierza Lenina Partia bolszewicka z Towarzyszem Stalinem na czele wzniosła wysoko sztandar marksistowsko-leninowski i powiodła kraj nasz po szlaku leninowskim, osiągając zwycięstwo za zwycięstwem.

Pod kierownictwem Partii Lenina-Stalina naród radziecki zrealizował zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju i w okresie powojennym osiągnął odbudowę gospodarki narodowej oraz dalszy wzrost materialnego i kulturalnego poziomu życia narodowego.

Sukcesy Związku Radzieckiego napawają serca milionów ludzi pracy w krajach kapitalistycznych pewnością zwycięstwa w walce o wyzwolenie spod jarzma kapitału, o triumf pokoju na całym świecie, o demokrację i socjalizm.

Drogę w tej walce o wolność i szczęście ludzkości wskazuje nam wielki sztandar Lenina, który dzierży mocną dłonią Komunistyczna Partia Bolszewików, który dzierży wierny towarzysz bojów i wielki kontynuator sprawy Lenina — Towarzysz Stalin (burzliwe oklaski).

Pod przewodem Partii Lenina-Stalina naród radziecki nadal będzie kroczył szlakiem Lenina ku zwycięstwu komunizmu (burzliwe oklaski).

Następnie Szwernik udziela głosu Pawłowi Pospiełowowi, którego referat zamieściliśmy w dniu wczorajszym.

Masowe protesty polskiego świata pracy

WARSZAWA (PAP) — Haniebne praktyki wobec Polaków, stosowane przez rząd francuski, który nie reprezentuje interesów narodu francuskiego, — spotkały się z należytą odprawą całego społeczeństwa polskiego.

Zewsząd napływają w dalszym ciągu protesty świata pracy, które jednocześnie manifestują nierozerwalną przyjaźń, łączącą naród polski z narodem francuskim.

Rozszerzone plenum zarządów okręgowych Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych we **Wrocławiu i w Legnicy** w przyjętej uchwale stwierdza: **„Najmici imperializmu amerykańskiego — i ich sojusznicy z obozu zdrajców socjalizmu sądzą, iż przez haniebną nagonkę, prześladowania i terror wobec naszych rodaków uda im się zdemoralizować nasze postępowe wychodźstwo, uczynić z niego powolne narzędzie w rękach kolaboracjonistów i zdrajców narodu polskiego w rodzaju kliki Mikołajczyka, Andersa i Kwapińskiego, przekształcić je w łamistrajków, aby móc następnie uderzyć w bohaterską francuską klasę robotniczą, która pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Francji, pod wodzą tow. Thoreza prowadzi nieugiętą walkę o pokój, wolność i suwerenność narodową.**

Uchwała stwierdza w zakończeniu, że najmitom imperialistów amerykańskich **nie uda się rozbić bojowego sojuszu klasy robotniczej Polski z bohaterską klasą robotniczą Francji".**

Wypadki we Francji spotkały się również z gorącym protestem robotników w **Kruszwicy, Toruniu, Inowrocławiu.**

Podobne protesty uchwalili m. in. chłopi i członkowie Związku Inwalidów Wojennych z woj. olsztyńskiego oraz pracownicy Państwowej Fabryki Czekolady „Fuchs" w Warszawie.

Protest organizacji polskich we Francji

przeciw bezprawnym zarządzeniom rządu Bidault

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża napływają tam dalsze rezolucje protestacyjne przeciwko rozwiązaniu polskich organizacji demokratycznych i wysiedlaniom Polaków z Francji.

„Związek Inwalidów Wojennych RP we Francji protestuje energicznie przeciwko tym krzywdzącym zarządzeniom, podkreślając, **iż Polacy nie szczędzili krwi i bohatersko walczyli o wyzwolenie Francji. Zarządzenia rządu francuskiego zostały przyjęte z oburzeniem przez wszystkich b. kombatantów polskich i ich francuskich przyjaciół.**

Związek Inwalidów Wojennych wyraża podziękowanie władzom polskim za obronę obywateli polskich we Francji i zapewnia, że inwalidzi wojenni nie ustaną w wysiłkach nad pogłębieniem tradycyjnej przyjaźni polsko - francuskiej".

* * *

Nauczycielstwo polskie we Francji nie szczędziło pracy, by wychować młodzież w duchu przywiązania do ojczyzny i zacieśnienia przyjaźni z Francją.

Nauczycielstwo polskie wychowało górników i robotników polskich na emigracji, którzy w walkach z najeźdźcą hitlerowskim dali dostateczne dowody przywiązania do Francji".

* * *

Rezolucje protestacyjne nadeszły ponadto od „Organizacji Pomocy Ojczyźnie" i od licznych polskich sekcji CGT.

„Organizacja Pomocy Ojczyźnie— głosi rezolucja — powstała w walkach z hitlerowskimi wrogami Polski i Francji. Założyciel organizacji oraz kilkuset członków oddało swe życie w tej walce. Obecnie członkowie OPO pracują przy odbudowie Francji. W swej działalności Organizacja Pomocy Ojczyźnie **broniła interesów wychodźstwa oraz przyjaźni polsko - francuskiej. Zarządzenie rozwiązujące organizacje demokratyczne, godzi w słuszne prawa wychodźstwa do życia społecznego i kulturalnego. Dlatego też domagamy się cofnięcia tego zarządzenia".**

Chybione oszczerstwa Achesona

Oświadczenie rzecznika rządu

Chińskiej Republiki Ludowej

Pekin (PAP). Agencja prasowa Nowych Chin donosi, że dyrektor Biura Prasowego Chińskiej Republiki Ludowej Hu Czao-mu złożył oświadczenie, w którym potępił deklarację sekretarza stanu USA w sprawie Dalekiego Wschodu.

Departament Stanu, którego polityka w Chinach zakończyła się sromotnym fiaskiem, pragnie „odegrać się" przy pomocy ordynarnych oszczerstw antyradzieckich. Podłe i ohydne oszczerstwa Achesona wywołują oburzenie w Chinach i w Związku Radzieckim. Polityka Departamentu Stanu potwierdza w całej pełni konieczność zacieśnienia współpracy między Chinami a Związkiem Radzieckim.

Hołd ludu polskiego

dla nieśmiertelnego Wodza Rewolucji

Przy udziale delegacji mas pracujących całego kraju odbyło się uroczyste otwarcie

Muzeum Lenina

ZAKOPANE (PAP). — Na uroczystość otwarcia Muzeum w domu Lenina w Poroninie przybyli w dniu 26 rocznicy Jego zgonu przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR z członkami Biura Politycznego, premierem J. Cyrankiewiczem i ministrem Bermanem na czele, prezes Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej minister Świątkowski, przedstawiciele stronnictw politycznych, delegacje robotników z całego kraju, przodownicy pracy, przedstawiciele organizacji zawodowych, społecznych i młodzieżowych.

W uroczystości wziął udział ambasador ZSRR w Warszawie Lebiediew oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw demokracji ludowej, jak również delegaci związków zawodowych z ZSRR i z krajów demokracji ludowej, którzy przebywają na Międzynarodowej Konferencji w Zakopanem.

Już na długo przed rozpoczęciem uroczystości przed stylowym zakopiańskim domem **w Poroninie, gdzie w latach 1912—1914 mieszkał i pracował Włodzimierz Lenin, zaczęły gromadzić się tłumy mieszkańców okolicznych wiosek góralskich.**

Przed godz. 14 na dziedziniec poczęły przybywać delegacje komitetów wojewódzkich PZPR z pocztami sztandarowymi, oraz delegacje robotnicze z całego kraju: górników, hutników, metalowców, włókniarzy, kolejarzy, budowlanych i in. Obok czerwonych sztandarów PZPR, Związków Zawodowych i młodzieżowych, powiewają zielone sztandary Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oraz sztandary Stronnictwa Demokratycznego. Nad zgromadzonymi tłumami widnieje wielki transparent: „Partia to Lenin — Lenin to Partia".

O godz. 14 przy dźwiękach hymnu narodowego przybywają przedstawiciele centralnych władz państwowych i partyjnych oraz goście zagraniczni. Sekretarz KC PZPR, tow. premier Cyrankiewicz przechodzi przed frontem kompanii honorowej Wojska Polskiego, po czym przybyli na uroczystość zajmują miejsca na obszernej werandzie domu.

Uroczystość otwiera wiceminister Kultury i Sztuki — Sokorski, po czym wśród ogólnego skupienia i powagi zabiera głos sekretarz KC PZPR tow. premier Cyrankiewicz.

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

Obywatele i Towarzysze! Delegaci! Mieszkańcy Poronina!

Zebraliśmy się w Poroninie, aby uczcić pamięć tych lat, w których tutaj na polskiej ziemi żył, myślał i pracował twórca Partii Bolszewickiej, twórca Rewolucji Październikowej, twórca nowej epoki — Lenin.

Poprzez to Muzeum, przez wiele podobnych ośrodków pamięci o Leninie na polskiej ziemi — staje się bliższa, serdeczniejsza pamięć o człowieku, który także na polskiej ziemi — przygotowywał swoim geniuszem nową partię i nową epokę. W epoce tej słowa wspaniałej pieśni „Bój to będzie ostatni, krwawy skończy się trud" stają się dla wyzyskiwanych i uciskanych na całym świecie konkretną rzeczywistością, dzięki istnieniu takiego niezawodnego oręża, jak teoria Marksa, Lenina — Stalina, przekuta w świadomość milionowych mas, stale próbowana i ostrzona przez Partię Bolszewików.

Partia ta pod wodzą Lenina i Stalina dokonała przewrotu rewolucyjnego na ogromnych obszarach dawnego imperium carów, tworząc pierwsze państwo socjalistyczne, radziecką dyktaturę proletariatu. Na jednej szóstej obszaru kuli ziemskiej runęło panowanie kapitalizmu. Na jednej szóstej obszaru kuli ziemskiej w trudzie, w wielkim ogniu walki z wrogami zaczęto budować socjalizm.

Ćwierćwiecze, które oddziela nas od śmierci Lenina, to okres najgłębszego przełomu w dziejach ludzkości. W ciągu ćwierćwiecza Zw. Radziecki stał się potężnym mocarstwem socjalistycznym, które rozgromiło faszyzm i hitleryzm, przyniosło wolność uciemiężonym przez hitleryzm narodom — również i Polsce i stało się twierdzą niezwyciężoną walki o pokój, postęp i socjalizm. **W ciągu ćwierćwiecza runął dzięki Zw. Radzieckiemu kapitalizm w Europie środkowo - wschodniej i narodziły się demokracje ludowe, Demokratyczna Republika Niemiecka, Ludowe Chiny.**

Oto, jak nieomylne były wskazania Lenina.

Jesteśmy dumni i szczęśliwi, że choć przez krótki okres swego życia Lenin przebywał na naszej ziemi. Stąd właśnie, z tej skromnej góralskiej chaty kierował przez szereg miesięcy walką, która w rezultacie i nam przyniosła wolność i nam utorowała drogę do socjalizmu. Tu zastała go wojna, którą rozpętały moce imperializmu nieświadome tego, że niesie ona w sobie zapowiedź ich własnej klęski.

Któż z możnych ówczesnego świata, kto z otoczenia carów — Mikołajów, Wilhelmów, Franz-Józefów, czy ze świty prezydenta Francji, króla Anglii zdawał sobie sprawę, że to tutaj w tej góralskiej wiosce znajduje się człowiek, który ich imperialistyczną wojnę przeobrazi w pierwszą w dziejach świata rewolucję proletariatu?

Nikt. **I tylko ten niezłomnej mocy człowiek, którego wieść o wojnie doszła w tej oto wiosce, wiedział, że nie ci skończą wojnę, którzy ją rozpoczęli.**

I dzisiaj znowu po tylu latach, gdy międzynarodowy kapitalizm i imperializm ponosi jedną porażkę po drugiej — spadkobiercy owych mężów stanu usiłują powtórzyć ich grę, jak gdyby nie pomni do czego dwie poprzednie wojny przywiodły ich kapitalistyczny świat. **Nie zdają sobie widać sprawy z tego, że dzieło Lenina, kontynuowane i rozbudowane nieomylnie przez Stalina — to dzisiaj niezdobyta twierdza w sercach, w mózgach, w woli walki o pokój, o postęp setek milionów ludzi.**

Oddając dzisiaj hołd założycielowi podwalin nowej epoki i czyniąc to tutaj w Poroninie, widzimy lepiej i wyraźniej nie tylko gigantyczną rolę Lenina w historii ludzkości, ale widzimy i widzieć będziemy lepiej, bliżej jego rolę w historii naszego narodu.

Zadaniem tego Muzeum będzie pokazywać Lenina, jako wodza duchowego także polskiej walki o prawdziwą wolność, Lenina jako przyjaciela polskich wydziedziczonych wówczas z ojczyzny, wyzyskiwanych przez kapitalizm i feudalizm mas robotniczych i chłopskich, Lenina, który tworząc nową epokę, tworzył tak że dla naszego narodu warunki wolnego życia, warunki budowy sprawiedliwego ustroju.

Setki tysięcy ludzi w Polsce czytają już dziś dzieła Lenina i Stalina, na ich myślach ucząc się prawdy o życiu i o walce o lepszy świat.

Niech obok książek także i to Muzeum uczy tysiące zwiedzających: robotników, chłopów i młodzież — prawdy o wielkości epoki, której są budowniczymi, epoki Lenina i Stalina, epoki ludów, wyrębujących sobie wolność, epoki wolności narodów, epoki rozgromienia kapitalizmu, epoki socjalistycznego budownictwa.

Niech mobilizuje nas do wytężonej walki o nasze najbliższe zadanie, o wykonanie planu 6-letniego.

Niech uczyni nas mocniejszymi dla wzmocnienia obozu walki o pokój.

Niech spowoduje, że walcząc o socjalizm w naszej ojczyźnie, będziemy godni nazwy współtwórców, współbojowników Wielkiej Epoki Lenina i Stalina.

* * *

Przemówienie sekretarza KC PZPR zebrani przyjmują **długo nie milknącymi oklaskami i okrzykami na cześć WKP(b), Generalissimusa Stalina, przyjaźni polsko - radzieckiej.** Orkiestra gra Międzynarodówkę. Wśród serdecznych owacji zabiera głos ambasador ZSRR w Warszawie, Lebiediew.

Przemówienie ambasadora Lebiediewa

Drodzy przyjaciele i towarzysze!

Otwieramy dziś tu, na ziemi polskiej, Dom-Muzeum poświęcony pamięci Włodzimierza Iljicza Lenina. Wódz partii marksistowskiej Rosji i założyciel państwa radzieckiego Lenin, pracował tutaj w Poroninie, kierując walką rewolucyjną w Rosji, przygotowując się do wielkich bitew klasowych, które zapewniły zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w Rosji i powstanie pierwszego na świecie socjalistycznego państwa robotników i chłopów.

Lenin był największym kontynuatorem nauki Marksa i Engelsa. Marks i Engels działali w okresie przedrewolucyjnym, kiedy nie istniał jeszcze rozwinięty imperializm. W okresie, gdy rewolucja proletariacka nie była bezpośrednią praktyczną koniecznością. **Lenin natomiast działał w okresie rozwiniętego imperializmu, w okresie rozwijającej się rewolucji proletariackiej.**

Między Marksem i Engelsem z jednej strony a Leninem z drugiej, leży cała epoka niepodzielnego panowania oportunizmu II Międzynarodówki. Działacze II Międzynarodówki, których bezpośrednimi spadkobiercami są współcześni prawicowi socjaliści — oddawali wprawdzie cześć imieniu Marksa i Engelsa jak obrazowi świętemu, w rzeczywistości jednak wypaczyli i odrzucili, by przypodobać się burżuazji, rewolucyjną istotę marksizmu.

Tylko Lenin i partia marksistowska Rosji — Partia Bolszewików — wysoko wznieśli rewolucyjny sztandar marksizmu i poprzez ciężkie lata walki rewolucyjnej 1905 roku, w epoce reakcji, podczas pierwszej wojny światowej nieśli go ku zwycięstwu socjalistycznej rewolucji w Rosji w 1917 roku.

Lenin i Stalin stanęli na czele awangardy rewolucji proletariackiej — Partia Bolszewików. Tym samym stanęli na czele czołowego oddziału światowego ruchu robotników i chłopów o wyzwolenie spod jarzma imperializmu, o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej.

Na ziemi polskiej, w tych okolicach, bywał również Towarzysz Stalin. W tych okolicach dwaj najwięksi współcześni geniusze, Lenin i Stalin, korzystając z gościnności narodu polskiego, przygotowywali wyzwolenie nie tylko narodu rosyjskiego, lecz i wszystkich narodów Rosji, a także narodu polskiego.

Wyzwolenie narodu polskiego spod jarzma imperializmu nastąpiło dopiero w wyniku drugiej wojny światowej. Jasne jest jednak dla wszystkich, że przesłanki do tego wyzwolenia stworzyła Wielka Rewolucja Październikowa, która zwyciężyła w 1917 roku w Rosji pod przewodem Lenina i Stalina. Dla wszystkich jest teraz rzeczą jasną, że Rewolucja Październikowa, zapewniając triumf klasy robotniczej i pracującego chłopstwa w Rosji, doprowadziła do gruntownej przebudowy całego życia ekonomicznego i kulturalnego Rosji, do olbrzymiego wzmocnienia naszej ojczyzny, czyniąc z niej nadzieję i ostoję dla wszystkich narodów, walczących przeciwko imperializmowi o wyzwolenie i niezależność.

Oto dlaczego Lenin i Stalin uznani zostali za wodzów mas pracujących nie tylko w Rosji, lecz i we wszystkich tych krajach, gdzie toczy się uporczywa walka o wyzwolenie spod jarzma imperializmu i gdzie walczące masy widzą rękojmię swych sukcesów w rewolucyjnej nauce marksizmu-leninizmu.

Otwierając Muzeum im. Lenina w Poroninie, naród polski składa hołd wielkiemu geniuszowi rewolucji socjalistycznej — Włodzimierzowi Leninowi w warunkach zwycięskiej walki o budowę fundamentów socjalizmu w swoim kraju, wzniósłszy wysoko sztandar marksizmu i leninizmu, jako swój własny i międzynarodowy symbol walki o socjalizm, o zapewnienie kulturalnego i dostatniego życia ludziom pracy miasta i wsi.

Życzę masom pracującym Polski pełnego zwycięstwa w walce o socjalizm w ich ojczystym kraju.

Niech wzmacnia się i rozwija ścisła przyjaźń między narodami polskim i radzieckim pod wielkim sztandarem Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina!

* * *

Przemówienie ambasadora Zw. Radzieckiego staje się znów okazją **do zamanifestowania gorących uczuć, jakie naród polski żywi dla ZSRR.** Orkiestra gra hymn radziecki i polski, okrzykom i owacjom nie ma końca.

Po przemówieniach sekretarz KC PZPR tow. premier Cyrankiewicz przecina wstęgę, dokonując w ten sposób aktu otwarcia Muzeum Lenina. Przedstawiciele władz centralnych i zaproszeni goście udają się **do Muzeum i długo oglądają zgromadzone tam zbiory, obrazujące życie i dzieła wielkiego geniusza postępowej ludzkości.**

* * *

Po uroczystościach w Poroninie, przedstawiciele władz centralnych i goście zagraniczni udali się do Białego Dunajca, gdzie sekretarz KC PZPR tow. premier Cyrankiewicz dokonał aktu otwarcia świetlicy i biblioteki dla miejscowej ludności.

Świetlica i biblioteka mieszczą się w domu, w którym Lenin mieszkał i pracował od maja do listopada 1913 r. i od maja do sierpnia 1914 roku.

Dom został gruntownie odnowiony. Drzwi wejściowe prowadzą wprost do pokoju, w którym Lenin spożywał posiłki. Stoi tam stół, przy którym siadywał Lenin. W pokoju na lewo od wejścia umieszczono stoły i krzesła rzeźbione według wzorów góralskich. Tu właśnie jest świetlica. **W pokoju tym sypiał Lenin. Meble znajdujące się uprzednio w sypialni Lenina, zostały umieszczone w pokoju na piętrze. W pokoju na parterze na prawo od drzwi wejściowych została urządzona bogato zaopatrzona biblioteka.**

Krytyka i samokrytyka
na zebraniu wyborczym w Wi-fa-mie

„Poważne niedomagania w życiu Partii są związane z niedostatecznym rozwojem w Partii krytyki i samokrytyki".

(Z referatu tow. Bieruta na III Plenum KC PZPR).

Krytyka i samokrytyka są nieodzowne dla pomyślnego rozwoju wszystkich komórek partyjnych. Tylko ustawiczne, czujne i wnikliwe rozpatrywanie dotychczasowych poczynań całej organizacji oraz poszczególnych jej członków pozwala znaleźć skuteczne sposoby poprawy, pozwala usunąć to, co okazało się złe.

Bez krytyki i samokrytyki nie można zmienić stylu pracy organizacji partyjnej.

Sprawozdanie sekretarza

Podstawą krytycznej dyskusji na zebraniu wyborczym powinno być **sprawozdanie ustępującego sekretarza.** Trzeba przyznać, że tow. Pikała, sekretarz **Organizacji Podstawowej przy Wi-fa-mie** wywiązał się należycie z tego zadania. Sprawozdanie jego posiadało coprawda pewne braki (pominięcie wyników pracy wśród młodzieży, niedostateczne omówienie współzawodnictwa i dość chaotyczny układ), lecz należy uwzględnić fakt, że tow. Pikała sprawuje funkcję sekretarza zaledwie od dwóch miesięcy, a egzekutywa nie udzieliła mu dostatecznej pomocy przy opracowaniu sprawozdania. Mimo to tow. Pikała krytycznie omówił szereg braków w pracy organizacji podstawowej. Wykazał więc, że nie dość wydatna praca agitatorów, że słaby poziom szkolenia partyjnego wynikał z braku zainteresowania się tymi sprawami ze strony organizacji podstawowej. Ani sekretarz, ani egzekutywa nie potrafili wprowadzić dyscypliny partyjnej, co odbiło się ujemnie na wypełnianiu przez poszczególnych towarzyszy powierzonych im funkcji. Dlatego niedomagała akcja łączności miasta ze wsią, dlatego na zebraniach i na kursach nie dopisywała frekwencja. Tow. Pikała podkreślił również, na jakich odcinkach nowa egzekutywa powinna wzmóc swą działalność, jakie braki winna w pierwszym rzędzie usunąć.

Wnikliwa dyskusja

Dyskusja, która rozwinęła się po sprawozdaniu, była ożywiona i nacechowana **wnikliwą krytyką.** Towarzysze z Wi-fa-my wskazywali na wiele innych niedociągnięć, przeoczonych przez tow. Pikałę. Fakt ten należy szczególnie podkreślić, biorąc pod uwagę, że organizacja podstawowa przy Wi-fa-mie nie należy przecież do wykazujących słabszą działalność. Towarzysze mogą się pochlubić **poważnymi osiągnięciami.** W roku ubiegłym dzięki wysiłkowi całej załogi, dzięki temu, że organizacja podstawowa głęboko interesowała się produkcją, zakłady **wykonały plan produkcyjny na 4 miesiące przed terminem,** przysparzając Państwu poważne sumy, uzyskane z ponadplanowej produkcji do końca roku. W Wi-fa-mie rozwinęło się pomyślnie współzawodnictwo pracy, rozkwitło **racjonalizatorstwo i nowatorstwo.** Nieraz przecież pisaliśmy i piszemy nadal o przodownikach i racjonalizatorach Wi-fa-my. Pomimo, że nie wszyscy agitatorzy rozwinęli tutaj pełną działalność, pisaliśmy o dobrze wywiązujących się ze swych zadań agitatorach, o tow. tow. **Sowińskim i Marii Nejberg.** Wi-fa-ma wykształciła wielu robotników, którzy zasłużyli sobie w Polsce Ludowej na awans społeczny, jak tow. tow. **Ruta, Wieniakowski, Popielski, Burski** i inni.

Mimo te znaczne osiągnięcia, towarzysze głęboko zastanawiali się na zebraniu wyborczym, czy to, co już zrobili, jest wystarczające i jakie jeszcze braki wykazały prace organizacji oraz poszczególnych towarzyszy.

Toteż **tow. Chmielewski** słusznie wytknął niedostateczne jeszcze zainteresowanie się organizacji szkoleniem nowych kadr i poddał krytyce pracę tzw. „trójek awaryjnych", które nie wypełniły swych zadań, polegających na zapobieganiu uszkodzeniom maszyn. Na konieczność ściślejszego powiązania organizacji podstawowej z organizacjami masowymi, działającymi na terenie fabryki wskazywali tow. tow. **Burski, Popielski** i inni. Nacechowane samokrytyką było przemówienie naczelnego dyrektora zakładów, tow. **Celińskiego.**

Nowa egzekutywa

Krytyczne nastawienie towarzyszy, ich czujność partyjna przejawiły się podczas wyborów do nowej egzekutywy. Dzięki szczegółowemu omawianiu życiorysów, składanych przez kandydatów do nowej egzekutywy, w skład jej weszli towarzysze, naprawdę godni piastowania tej odpowiedzialnej funkcji. Skład nowej egzekutywy w porównaniu z dawną zmienił się zasadniczo. Podczas gdy w poprzedniej większość stanowili pracownicy umysłowi, do nowej weszli przede wszystkim robotnicy.

Wnioski

Analizując **zebranie wyborcze Organizacji Podstawowej przy Wi-fa-mie,** należy stwierdzić, że krytyka i samokrytyka znalazła na zebraniu swój wyraz. Szkoda tylko, że nie została przeprowadzona jeszcze bardziej konsekwentnie i nie objęła wszystkich towarzyszy i wszystkich zagadnień. Brak było na przykład samokrytyki ze strony członków ustępującej egzekutywy, brak samokrytyki wykazali agitatorzy partyjni. Nie ocenił krytycznie swej pracy referent personalny. Nie próbowali podjąć samokrytyki towarzysze, wymienieni w sprawozdaniu sekretarza, jako opuszczający zebrania partyjne.

Mimo to jednak należy stwierdzić, że **zebranie spełniło swe zadanie.** Nowa egzekutywa, przed którą zebranie postawiło jasno wszystkie niedociągnięcia, posiada wszelkie możliwości usunięcia ich i usprawnienia pracy na wszystkich odcinkach. Dopomogą jej uchwały, podjęte przez uczestników konferencji.

H. Sam.

To i owo
Unia dziadów

„Pobrała się bieda z nędzą, smutny żywot razem pędzą". Tak brzmią słowa pewnej piosenki tzw. dziadowskiej.

Twierdzić, że tę piosenkę zna wielce szanowny brytyjski prokurator generalny, Shawcross — byłoby może przesadą, nie mniej jednak nie da się zaprzeczyć, iż w poniektórych jego wypowiedziach pobrzmiewają wyżej wzmiankowane dziadowskie formy.

Ot, weźmy ostatnie przemówienie sir Shawcrossa w Lancashire. Shawcross jest — wraz ze wszystkimi innymi „rzecznikami" polityki Labour Party — zwolennikiem „scalenia gospodarki zachodnio-europejskiej" (pod wysokim protektoratem USA). W myśl — jak się to mówi — powyższego winien objawiać z powodu owej „komasacji" radość, entuzjazm, zadowolenie, szał itp. Tymczasem sir Shawcross zgrzyta zębami.

Nie należy — powiada — oczekiwać, aby Wielka Brytania miała dźwigać na swym grzbiecie inne państwa europejskie. Nie możemy — powiada — tak odrazu szukać scalenia z chwiejącymi się gospodarkami innych krajów, opartymi na niezdrowych podstawach...

Charakterystyczne, że z kolei przedstawiciele owych innych krajów (Beneluxu? Fritaluxu? Fenibelu?) uważają gospodarkę W. Brytanii za „chwiejącą się" i także bodaj nie mają zamiaru dźwigać jej na swym grzbiecie.

Jakże to więc będzie z tą unią gospodarczą zachodnio - europejską? Ano, będzie to — można powiedzieć — typowe zrzeszenie żebraków, podpierających się kijkiem marshallowskim i skamlących na rogu Wall-Street'u: litościwe Osoby, dajcie co łaska...

E. Tam.

Sojusz robotniczo-chłopski na gruncie życia
Należy rozwinąć pracę polityczno-uświadamiającą wśród chłopów

Onegdaj odbyła się w Łodzi **narada kierowników ekip łączności miasta ze wsią z terenu województwa łódzkiego.** Długotrwała i wyczerpująca dyskusja, w której uczestniczyli liczni towarzysze wykazała, że w pracy wielu ekip istnieją jeszcze poważne niedociągnięcia i braki. Wskazała ona zarazem drogi dźwignięcia działalności ekip na nowy, wyższy poziom.

Naradę rozpoczęto od **omówienia sprawozdań 6 kierowników ekip.** Sprawozdania te, aczkolwiek niepełne, dały jednak podstawę do rozwinięcia rozległej, wielogodzinnej dyskusji. Dyskusja dowiodła, że tam, gdzie ekipy potrafiły zastosować słuszny styl pracy, odpowiadający miejscowym warunkom, uzyskano **pomyślne wyniki,** dopomożono chłopom w uniezależnieniu się od wiejskich pijawek — od kułaków, ukrócono niszczycielską, rabunkową gospodarkę na resztówkach, a nawet na wyraźne żądanie chłopów i to bezpartyjnych, założono komitety organizacyjne spółdzielni produkcyjnych. Tak było np. w gminie Lipiny, dokąd wyjeżdża **ekipa** zgierskiej „Soruty".

Z drugiej jednak strony wiele ekip, aczkolwiek dostrzega na wsi działalność bogacza wiejskiego, dostrzega wypadki nieodpowiedniej działalności pewnych ogniw naszego aparatu gospodarczego czy spółdzielczego, ale nie przeciwdziała na miejscu, nie próbuje pracy tych ogniw polepszyć, nie pomaga chłopom. Natomiast ekipy te wpadają niekiedy w przesadne samobiadanie i narzekanie, usiłując własne potknięcia i własne braki tłumaczyć niedociągnięciami tych ogniw.

Ale w trakcie nabierania doświadczeń przez ekipy terenowe, kształtuje się i tworzy słuszny, celowy styl ich poczynań. Ekipa „Boruta" również początkowo popełniała wiele błędów. Wpadano w „poklepywanie chłopów po ramieniu", w manię podarków, w poniżającą godność chłopa zdawkową filantropię. Dopiero zerwanie z tą fałszywą metodą pracy, przejście na przyjacielskie, bezpośrednie rozmowy z chłopami, wytworzyły sprzyjającą atmosferę podnoszenia świadomości polityczno - społecznej chłopów gminy Lipiny.

Uczestnicy dyskusji wpadali również często w czasie narady w przesadne narzekania na słabą pomoc, jaką otrzymują w swych wysiłkach ze strony wiejskich organizacji politycznych i społecznych. Zapominamy — mówił **tow. Jóźwiak,** — że przecież jednym z naszych głównych zadań jest właśnie uaktywnienie tych organizacji, ubojowienie naszych towarzyszy wiejskich. Zapominamy o tym, że jeśli te organizacje nie pracują należycie, to i my jesteśmy **również** temu winni.

Tow. Grambo w podsumowaniu dyskusji i w referacie o bieżących zadaniach ekip łączności omówił szereg **zasadniczych błędów,** popełnianych przez niektóre ekipy naszego województwa. Błędy te — to niewłaściwy skład ekip, wpadanie w filantropię, organizowanie imprez rozrywkowo-artystycznych kosztem zasadniczej pracy wychowawczo-społecznej. Na czoło bieżących zadań wysunęła się również sprawa wciągania do ekip większej liczby bezpartyjnych robotników, uwzględniając przy tym udział Ligi Kobiet i ZMP.

Robotnicy PZPB Nr. 17
podejmują zobowiązania oszczędnościowe

Do Rady Zakładowej **PZPB Nr. 17** zgłosiła się onegdaj spora gromadka tkaczy. Postanowili oni, idąc śladem innych fabryk, podjąć również pewne zobowiązania oszczędnościowe. Obliczyli oni swe możliwości, uzgodnili z kierownictwem tkalni i złożyli w radzie zakładowej następujące zobowiązania:

Zespół **tow. Józefy Bartnik,** składający się z 11 osób, zmniejszy ilość odpadków o 1,74 kg wątku dziennie, wartości 129 zł.

Zespół **Marii Koper,** składający się z 10 tkaczy, pracujących na 2 krosnach wąskich, poczyni dziennie oszczędności, które wyniosą 1,59 kg. o wartości 118 zł.

Zespół młodych **Henryka Bladosa,** składający się z 5 osób, zaoszczędzi dziennie 1,59 kg. wątku, wartości 85 zł. Podobne zobowiązanie podjął zespół młodocianych pozostający pod kierownictwem **tow. Tadeusza Balcerka.**

Nie tylko tkacze wystąpili z zobowiązaniami oszczędnościowymi. Oto brygada remontowa tkalni postanowiła, że zamiast 18 krosien będzie miesięcznie dokonywać wysokojakościowego remontu 22 warsztatów. Oszczędność, uzyskana dzięki temu, wyniesie 5 tys. zł. na jednym krośnie.

Tow. Rosiak nawołuje
do wzmożenia oszczędności



Na wprost drzwi, którymi wchodzimy do małej salki w **Oddziale IV PZPW Nr 36,** pracuje na dwóch krosnach kortowych **tow. Stanisław Rosiak.** Jeszcze do niedawna znali go tylko jego towarzysze pracy. Dzisiaj nazwisko jego głośne jest prawie w całym przemyśle wełnianym. On to osiąga wraz ze swym zespołem świetne wyniki w **konkursie na najlepszy zespół tkacki w zakładach przemysłu wełnianego.**

Dookoła krosien **przodownika** panuje wzorowy porządek. Wszystkie odpadki wątku zwinięte są w jeden kłębek.

— Dotychczas celem naszym była tylko walka **o ilość i jakość** — opowiada nam tow. Rosiak — teraz toczyć będziemy również bój **o jak najbardziej oszczędną pracę.**

Jeszcze często zdarza się, że nie zwracamy dostatecznej uwagi na **odpadki, a tylko na tkaninę.** Ale to musi się skończyć. Apel tow. Walaszczyka słusznie przypomniał klasie robotniczej o **konieczności prowadzenia oszczędnej gospodarki surowcem, maszyną i artykułami pomocniczymi.**

Zespół tow. Rosiaka, składający się ze Stanisława **Kowalskiego, Mariana Grebera i Henryka Winczewskiego,** podejmuje z zapałem apel warszawskiego tokarza i pabianickiego tkacza, **tow. Śniadego.** Zespół ten, wytwarzający obecnie 100 proc. primy i wykonujący w 115 procentach bazę akordową, zobowiązuje się **zmniejszyć odpadki wątku o 50 procent. Zespół tow. Rosiaka wzywa do współzawodnictwa w oszczędzaniu wszystkie zespoły najwyższej jakości w przemyśle wełnianym.**

NASI KORESPONDENCI piszą

Kursy partyjne w PZPB Nr. 2

„Trzeba wreszcie zrozumieć, że ze wszystkich istniejących na świecie kapitałów, najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem — są ludzie — kadry".

(J. Stalin).

Podobnie, jak i w innych łódzkich zakładach pracy, również w **PZPB Nr 2,** towarzysze od dłuższego już czasu wytrwale dążą do pogłębienia swej wiedzy marksistowskiej na fabrycznych kursach szkolenia ideologicznego. Frekwencja na kursie Wydziału Ogólnego, na który uczęszczają towarzysze z różnych Oddziałów PZPB Nr 2, jest wysoka. Tow. Staziński — starosta kursu stwierdza, że frekwencja dochodzi często do 100 procent.

Niezwykle dodatnim objawem, świadczącym o tym, że kurs spełnia swe zadanie, jest duża ilość towarzyszy, zabierających głos w dyskusji. Dyskusje są wyczerpujące, żywe, zawsze związane z tematem wykładów. Wyróżniają się zwłaszcza tacy słuchacze kursu, jak tow. Masirek, Pawłowski, Roziak i inni. Zapał do nauki jest ogromny. Stary partyjniak tow. Sadowiak, najlepiej ujął to, co czują również inni:

— Uczę się, — powiedział kiedyś, bo wiem, że jeszcze za mało umiem, bo wiem, że tylko ten jest świadomym członkiem Partii, kto dąży do pogłębienia swych wiadomości teoretycznych.

Nieco gorzej jest na drugim kursie, zorganizowanym przy oddziale przędzalni PZPB Nr 2. Większość słuchaczy tego kursu stanowią kobiety. Jednak frekwencja na tym kursie jest nieco niższa. Wydaje się, że w przeszłości organizacja partyjna zbyt mało zwracała uwagi na sprawę wdrożenia towarzyszek do odpowiedniej dyscypliny partyjnej. Ale i na tym kursie wiele towarzyszek, jak np. tow. Bartosiak, Czyż, lub towarzysze Wdowiak czy Szymczak, poczyniło bardzo poważne postępy. Wyraźnie zadowolony jest tow. Wdowiak. — Dzięki pracy na kursie, zrozumiałem dużo niedostępnych dawniej dla mnie zagadnień. Uzyskałem silną podbudowę teoretyczną dla codziennej praktyki życiowej.

Tadeusz Saar

Korespondent „Głosu Robotniczego" PZPB Nr 2.

Mężowie zaufania – pozostawieni samopas

Zgodnie z uchwałami Kongresu Związków Zawodowych, w zakładach naszych PZPB im. Stalina, zorganizowano grupy związkowe oraz wybrano mężów zaufania, mających kierować pracą tych grup. Towarzyszom, powołanym na stanowiska mężów zaufania, oświadczono w Radzie Zakładowej, że otrzymają specjalne instrukcje, oraz że będą odbywać regularne zebrania, w celu podniesienia poziomu pracy i aktywizacji grup, które powinny rozwijać wydatną, ożywioną działalność. Od tego czasu minęło kilka miesięcy, jednak do tej pory ani Rada Zakładowa, ani VI Oddział naszego Związku nie uczyniły nic, aby pomóc w pracy mężom zaufania.

Owszem, rozdano nam zeszyty związkowe, polecono, aby każdy mąż zaufania powołał sobie 25 osobową grupę związkowców, ale nikt nam nie wyjaśnił, co mamy wpisywać do tych zeszytów i jak prowadzić pracę swej grupy.

W listopadzie odbyło się u nas zebranie mężów zaufania, nie miało ono jednak charakteru roboczego. Rozprawiano o tym, że trzeba pracować, towarzysze krytycznie i samokrytycznie oceniali swą pracę, ale i tym razem nikt nie pouczył nas, na czym w istocie ma polegać nasza działalność. Temu zagadnieniu właśnie miało zostać poświęcone następne zebranie, którego termin wyznaczono za dwa tygodnie. Dwa tygodnie dawno minęły, a zebrania wciąż nie ma.

Mało tego!

Na terenie kół związkowych rozpoczęły się zebrania wyborcze. I u nas takie zebranie zostało zapowiedziane, ale i tym razem brak zainteresowania ze strony Rady Zakładowej, a szczególnie ze strony odpowiedzialnego za nasze koło radnego tow. Dolińskiego, sprawił, że zebranie nie doszło do skutku. Zdyscyplinowani członkowie, którzy na nie przybyli, musieli czekać przeszło godzinę czasu aby się dowiedzieć o odwołaniu zebrania.

Takie zachowanie się Rady Zakładowej oraz bierne stanowisko VI Oddziału Związku Włókniarzy paraliżuje najlepsze chęci świadomych towarzyszy, którzy pragnęliby wywiązać się najrzetelniej z przyjętych na siebie obowiązków. Czas, aby sprawą tą zajęły się odpowiednie czynniki partyjne i związkowe.

Gajewski
korespondent fabryczny „Głosu" z PZPB im. Stalina,
Oddział Nowa Tkalnia

Nowe fabryczne koło sportowe

Zgodnie z rezolucją Biura Politycznego KC naszej Partii w sprawie kultury fizycznej i sportu, Organizacja Partyjna przy PZPW Nr 1 przystąpiła do stworzenia koła sportowego.

Nowopowstałe koło dzieli się na kilka sekcji, a mianowicie: pływacką, siatkówki, koszykówki i tenisa stołowego. Na zebraniu inauguracyjnym członkowie koła zobowiązali się do wytężonej pracy i do stałego podnoszenia swej sprawności sportowej.

W najbliższych dniach odbędzie się pierwsze zebranie wyborcze, na którym powołany zostanie Zarząd nowopowstałego koła.

Mamy nadzieję, że nasze koło spełni swe zadanie na polu wychowania fizycznego, a jego działalność zachęci do uczestnictwa całą młodzież naszych zakładów.

A. Tomczyk
korespondent „Głosu" z PZPW Nr 1

Wielkie osiągnięcia rolnictwa radzieckiego

Rolnictwo radzieckie osiągnęło w roku ub. bardzo poważne sukcesy w dziedzinie zwiększenia urodzajności kultur zbożowych.

Zbiory zboża wyniosły w roku ub. ponad 38 milionów ton, przekraczając tym samym znacznie zbiory przedwojenne. Kołchozy i sowchozy dostarczyły państwu o przeszło 2 miliony ton zboża więcej, aniżeli w poprzednim roku. Do wzrostu urodzajności przyczyniło się m. in. masowe stosowanie orki jesiennej i używanie nowych nawozów sztucznych.

Do wspaniałych zbiorów przyczyniła się wzrastająca z każdym dniem armia kołchoźników-nowatorów. W latach 1947-48 przeszło 4 tys. rolników uzyskało zaszczytny tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej, a ponad 100 tys. zostało odznaczonych orderami i medalami Związku Radzieckiego.

Olbrzymią rolę w uzyskaniu tak wspaniałych sukcesów odegrała przodująca nauka miczurinowska. Teoria etapowego rozwoju roślin, opracowana przez Łysenkę, stanowi poważny krok w rozwiązaniu zagadnienia zwiększania urodzajności. Jarowizacja nasion, krzyżowanie gatunków dodatkowe sztuczne zapylanie roślin, ogrzewanie nasion oraz wiele innych nowoczesnych metod agrotechniki stosuje się masowo w rolnictwie radzieckim.

Przygotowania do Międzynarodowych Targów w Poznaniu

W związku z Międzynarodowymi Targami w Poznaniu, w lutym przemysł wełniany organizuje międzyzakładowe wystawy eliminacyjne, których zadaniem będzie porównanie osiągnięć produkcyjnych poszczególnych zakładów na przestrzeni ostatniego roku i wybranie z produkcji bieżącej eksponatów, kwalifikujących się na Targi Poznańskie.

Poszczególne zakłady przystąpiły już do wykonania eksponatów wzorcowych.

Twórcy i projektodawcy wzorów, które uznane zostaną przez komisję kwalifikacyjną za najlepsze, będą nagrodzeni premiami pieniężnymi.

W eliminacjach uwzględniona będzie zarówno strona estetyczna, jak i jakość wyrobów.





Daleko, na chińskiej ziemi żyje mały Low-tu. Jest wesołym, dziesięcioletnim chłopcem chińskim o żółtej, płaskiej twarzyczce. Wąskie, skośne czarne oczy, kręcą się jak małe, błyszczące bączki. Chcą wszystko widzieć, każdą rzeczą się radować. Nie zawsze w małych, skośnych oczach Low-tu gościła radość, a buzia robiła grymas żalu i bólu.

Mały Low-tu dobrze pamięta straszne dni, kiedy ziemia żółta jak twarze i ręce Chińczyków marszczyła się i pękała w nieznośnym gorącu, kiedy w ziemi twardej jak ubite klepisko nie wzeszła żadna roślina. Wtedy głód zaglądał do chat wioski, a on, Low-tu cichutko płakał w rogu mieszkania, był bardzo głodny.

Pamięta dużych, niedobrych ludzi, którzy co pewien czas przychodzili do wioski, a potem, po ich odejściu w wiosce pozostawał płacz i narzekania. Low-tu słyszał, że to byli urzędnicy, którzy zbierali podatki dla pana wielkich posiadłości. Jego pałac wspaniały, lśniący widział Low-tu z daleka. Tych, którzy nie mieli czym zapłacić, urzędnicy bili rózgami, albo ciągnęli do więzienia. Bardzo biedna była wioska, w której żył mały Low-tu. Nikt też oprócz ludzi pana posiadłości nie zaglądał do niej.

Aż pewnego dnia rankiem zbudził małego Low-tu wielki ruch w wiosce. Ulicą, w pomarańczowym pyle, który kłębami unosił się nad wioską przechodziła wielka masa ludzi. To było wojsko. Bezładnie słychać było jakieś hałasy i krzyki. Mały Low-tu bał się tych żołnierzy, schował się z powrotem do chaty. Słyszał jakieś krzyki, gwałtownie szarpnięte drzwi, wyleciały z kruchych, słabych, bambusoowych ram. Do chaty wskoczyło dwóch żołnierzy, jeden z nich pochwycił ryżowy placuszek, ostatni. Więcej w chacie małego Low-tu nie było. Drugi żołnierz zaczął przewracać sprzęty, podniósł maty słomiane. Kiedy ojciec małego Low-tu zapytał żołnierzy, czego szukają, zamiast odpowiedzi, ciężka kolba karabinu spadła na jego chude, przygarbione plecy. To byli żołnierze Kuomintangu.

Wojsko przeszło. W obrabowane chaty zajrzał znów głód.

Mały Low-tu gryzł suchy pręt bambusowy. Nie potrafił już siedzieć bez ruchu, kiedy na drodze wioskowej ukazało się kilku żołnierzy. Mały Low-tu nie miał już sił uciekać, patrzył tylko przerażony, jak zbliżają się w jego kierunku, jeden idzie ku niemu. Low-tu nie może uciekać, resztki sił go opuściły. Widzi, jak przez mgłę wyciągniętą rękę żołnierza, a w niej... co to?

Biały, ryżowy placek. — Low-tu chwyta jedzenie i wpija się w twardą skórę małymi ząbkami, a potem biegnie do chaty, niesie placek swym rodzicom.

To byli żołnierze Chińskiej Armii Ludowej, którzy wyzwolili wioskę Low-tu, uratowali jej mieszkańców od śmierci głodowej.

Mały Low-tu nie zapomni nigdy tych chwil pierwszego spotkania z żołnierzami Armii Ludowej, spotkania z Wolnością.

Tym żołnierzom mały Low-tu zawdzięcza, że dziś uśmiech nie znika z jego wesołej, żółtej twarzyczki, że do wioski już głód nie będzie zaglądać. Ziemia wielkiego obszarnika została podzielona pomiędzy biednych mieszkańców wioski, a w pięknym pałacu dziś mały Low-tu i jego koleżanki i koledzy uczą się w dużych, jasnych salach trudnego pisma chińskiego.

Szczęśliwy jest mały Low-tu i jego rodzice w nowych, Ludowych Chinach.

Z listu do córki

...słońce nad twą ojczyzną,
robotnicze i chłopskie.
Uczysz się socjalizmu
w Związku Młodzieży Polskiej.

O ten czerwony krawat
ludzie walczyli ciężko.
Nie jeden poległ dla was.
Tobie łatwiej, córeczko.

Dziś przy twoim piórniku
armia z mieczem i tarczą.
Słuchasz śpiewu górników,
którzy o węgiel walczą:

żeby obiad w południe,
w zmierzch lampa nad książeczką.
Dawniej było trudniej.
Tobie łatwiej, córeczko.

Gdy niebo od gwiazd błyska,
wiedz, że te gwiezdne błyski
to jest Hanka Sawicka,
to jest Janek Krasicki.

Krwią zapłacili oni
za zwycięstwo człowieka:
by twój śmiech jak dzwon dzwonił,
by twój śpiew się rozlegał.

Spacerujesz po lekcjach.
Świeci słońce nad rzeczką.
Szczęśliwy z ciebie dzieciak.
Tobie łatwiej, córeczko.

W tym dzielnym kraju naszym
idziesz, zieleń w zieleni,
przez drogę, którą znaczył
przyjaciel ludzi pracy
Włodzimierz Iljicz Lenin.

K. I. GAŁCZYŃSKI

Ewa powraca z Lądka-Zdroju



„Ewuniu, podaj teraz kuferek" — woła z wnętrza wagonu Basia Kobylińska do swej koleżanki szkolnej, poczem układa w siatce bagaże.

„Och, nareszcie! Ale się zmachałam" — mówi zaczerwieniona Ewa Kierst z osiedla Montwiłła - Mireckiego i siada z westchnieniem ulgi na ławce.

„Najgorszą jest zawsze podróż" — powiada Basia, przygotowując sobie wygodne miejsce — „ale nie przejmuj się, już jutro rano będziesz z powrotem w Łodzi".

„Tak, w Łodzi" — powtarza w myśli Ewa i przymyka oczy. Oto przed trzema tygodniami wyjeżdżała na wakacje zimowe do Lądka - Zdroju. Czas minął bardzo mile. Tatuś tak się cieszył, gdy otrzymał dla Ewy w swej firmie, w Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego, skierowanie na kolonie zimowe, urządzane przez Towarzystwo Kolonii i Półkolonii.

Oparła głowę o ławkę i wsłuchując się w rytmiczny stuk kół, snuła wspomnienia o przebytych feriach.

* * *

W pięknym, dwupiętrowym „Domu Dziecka Łódzkiego" w Lądku - Zdroju przebywa 42 chłopców i 42 dziewczynki, w wieku do lat 16. Na parterze śpią najstarsi chłopcy. Na pierwszym piętrze, w oddzielnych pokojach, młodsi, na drugim zaś — najstarsze dziewczynki.

Godzina 7,30 rano — pobudka. Wszyscy wstają, biegną do umywalni, ubierają się i ścielą łóżka. Mają dosyć czasu, bo dopiero o 8 jest apel. Jedynie ta najmłodsza Irenka — ma dopiero 9 lat — nie może dać sobie rady ze wszystkim. Ale i ona zawsze na apel zdąża, bo koleżanki jej pomagają.

Po apelu wszyscy udają się na śniadanie.

Po śniadaniu, poszczególne grupy dzieci — a jest ich cztery — udają się na wycieczkę. Jedna idzie do odległego o kilkanaście kilometrów Kłodzka, inne na sam szczyt góry „Skałki" aby podziwiać piękną okolicę a inna znów nad samą granicę czeską, aby pozdrowić naszych pobratymczych sąsiadów.

Gdy zbliża się pora obiadowa, nie potrzeba dawać sygnału. Wszyscy punktualnie stawiają się do jadalni. Jedynie chłopcy czasami zapominają o jedzeniu. Ale wiadomo, gdy dorwą się do nart, zapominają o całym świecie, nawet o jedzeniu.

Po obiedzie następuje „cisza". Trzeba całą godzinę, a czasami nawet półtorej leżeć spokojnie na leżaku.

Ale po tym odpoczynku dopiero będą mogli sobie użyć! W pięknej świetlicy stoi duże pianino, jeden z chłopców ma harmonię, urządzają więc lekcję tańca. Uczą się wszyscy po kolei, nawet mała Irenka. Potem grają w warcaby, szachy, domino, jest nawet prawdziwy stół ping - pongowy. Można też było czytać zajmujące książki, których miało się duży wybór w biblioteczce.

Po kolacji, o godzinie 9 wszyscy szli spać. Każdy posiadał łóżko z dobrym siennikiem, poduszką wypchaną pachnącym sianem i grubą, watowaną kołdrę. Czasami było pod nią aż za gorąco, gdyż w budynku było centralne ogrzewanie. Na bieliznę i ubranie posiadali szafy. Z tymi szafami bywały różne historie — Ewa przypomina sobie jak to pewnego razu jedna z dziewczynek schowała się do niej, a wychowawca długo nie mógł jej odnaleźć. Ale się wtedy uśmiały!

* * *

— Ewuniu, zbudź się, dojeżdżamy do Łodzi! — Basia tarmosiła za rękaw śpiącą Ewunię. Musimy się spakować, a ty sobie w najlepsze marzysz!

Rzeczywiście, za oknami widać było las kominów — to Łódź. Za chwilę, wśród kłębów dymu lokomotywa przystanęła na dworcu. Młodzi podróżni powoli wysiadali z wagonów wracając po prawie trzytygodniowej nieobecności do rodzinnego miasta, do miasta, w którym pracują ich rodzice.

Jel.

Moje pierwsze spotkanie
z żołnierzem radzieckim

Minęło już pięć lat.... A mnie się wydaje, że to było jeszcze niedawno, albo czas podwójnie pędzi.

Pamiętam dokładnie, jakby to było wczoraj, chwilę wyzwolenia miasta mojego, Łodzi, pierwszego żołnierza radzieckiego i tę niezmierną radość i szczęście pierwszego dnia Wolności.

Jak straszny sen wspominam dni, w których zamiast Łodzi, był hitlerowski Litzmanstadt, kiedy każdego Polaka czekało więzienie lub śmierć. Widziałem rzeczy, które odebrały mi uśmiech i radość dzieciństwa. To też pierwszy głuchy i daleki, jak grzmot nadciągającej burzy, huk bomb lotniczych, był dla mnie znanym i oczekiwanym sygnałem.

Rozumiałem. Ze wschodu zbliżało się wyzwolenie, ruszała do szturmu Armia Czerwona, kończyło się panowanie faszystów.

I tak dzień po dniu słuchałem zbliżającej się walki.

Front nadciągał szybko. Słyszałem, jak mój tatuś mówił do swego kolegi, „Niemcy nie zdążą zniszczyć naszego miasta. Zostaną fabryki dla kraju. A tymczasem, nim ujrzymy radzieckich żołnierzy sami musimy patrzeć Niemcom na ręce, by czegoś nie zmajstrowali".

Ja byłem pochłonięty jedną myślą: zobaczyć radzieckiego żołnierza, prawdziwego żołnierza Armii Czerwonej, która zwyciężyła Hitlera. Nie czekałem na ten moment długo, może przyszedł nawet zbyt szybko. Byłem jakby nie przygotowany na to. Wyobrażałem sobie, że wytnę z mamy doniczek wszystkie kwiaty, wyjmę z szafy od dawna chowaną na to spotkanie



paczkę papierosów i tak pójdę powitać pierwszych żołnierzy.

A to wyszło zupełnie inaczej. Tak prosto, a jednocześnie tak pięknie i serdecznie.

Przez pół dnia przesiedziałem w schronie, bo niedaleko jakaś grupa niemieckich żołnierzy usadowiła się i ostrzeliwała zajadle grupę budynków na drugim końcu ulicy. Po tym słyszeliśmy, jak strzelanina się wzmogła, rozległy się jakieś silniejsze wybuchy i wszystko ucichło.

Byłem tak ciekaw, tego co się działo na ulicy, że potrafiłem się wymknąć ze schronu.

Szybko przebiegłem schody, potem bramę i wyjrzałem na ulicę... Szło nią dwóch żołnierzy, w brązowych płaszczach i futrzanych czapkach. W białym futrze czerwieniły się czerwone gwiazdy... Wyskoczyłem z bramy i pędem pobiegłem ku nim. Jeden wziął mnie za rękę i coś ze śmiechem mówił do mnie po rosyjsku, a ja nie mogłem już swojej postawy wstrzymać i ryknąłem wielkim głosem z radości — mocząc obficie futrzany kołnierz. Z tego pierwszego spotkania pozostała mi piękna, mała czerwona gwiazdka, która i tym razem wzbudziła wspomnienia.

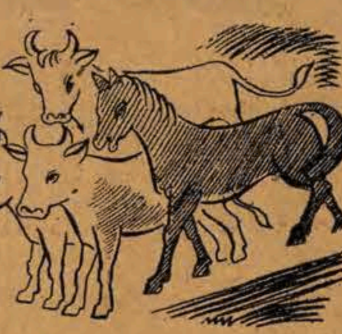
Jurek T.

„Pługi", tak się nazywał zastęp 17-ej drużyny, miały zwyczaj zbierać się często wieczorami w szkolnej świetlicy i omawiać ciekawe sprawy „ze szkoły" i „ze świata" — pod takim bowiem hasłem odbywały się ich pogadanki w świetlicy. Rozstrząsano sprawę podróży międzyplanetarnych, tunelu podwodnego między Europą a Afryką, to znów sprawę kwietników i gazetki ściennej. A jakim powodzeniem cieszyły się te wieczorki, to wskazywała ilość uczestników. Zastęp „Pługów" liczył dziewięciu chłopców, o „szkole i świecie" gawędziło piętnastu — dwudziestu. Skąd naraz tylu? Ot poprostu na ciekawe wieczorki przychodziły też inne zastępy. Na jednym z takich wieczorków była ciekawa gawęda Felka o pieniądzach które chodziły. Któż w to uwierzy aby pieniądze same chodziły? Prawda?

A jednak nawet „Pługi", które z reguły były niedowiarkami i każdą rzecz musiały nawskroś poznać nim wydały swój sąd dały się przekonać że pieniądze same chodziły.

Dawno, dawno temu kiedy ludzie mieszkający wokół dzisiejszego morza Śródziemnego, poza wąskim pasem wybrzeża nie znali tajemniczego lądu Afryki, nie znali nawet połowy Europy, a ich niewielkie wiosłowe statki nie opuszczały morza Śródziemnego, w dziwny sposób wymieniali towary. Jeden za skóry dostawał wino, drugi pięknego konia zamieniał na zbroję...

O tym jak pieniądze chodziły...



Czy tym „starożytnym" tak wszystko przy wymianie „wychodziło?" — wtrącił Olek — bo kiedy ja chciałem z Kaźkiem zamienić swój scyzoryk o trzech ostrzach na skórę do piłki to nam nie wyszło. Bo Kazik twierdził że skóra więcej warta od scyzoryka. — Więc mogłeś Kaźkowi dopłacić pieniędzmi — dorzucił Felek.

Kiedy u mnie susza w kieszeni — smętnie odpowiedział Olek — nie miałem ani złotówki. A teraz zrozumiesz ciągnął dalej Felek, dlaczego „starożytnym" ta wymiana wychodziła, bo oni pieniędzy w ogóle nie znali, a jak potrzebował określony towar, to dokładał tyle swojego, aż tamten zgadzał się go oddać

Niewygodnie też było w ten sposób wymieniać za pożądany towar bydło. W dawnych czasach bydło było bardzo poszukiwanym towarem wśród wielu ludów. I w ten sposób z czasem przyjął się zwyczaj płacenia za towar odpowiednią ilością bydła, tego chodzącego pieniądza, bo nawet starożytna rzymska nazwa pieniądza brzmiała „pecunia" (czyta się pekunia) — od słowa „pecus" co po łacinie oznacza bydło.

Bydło rogate było więc dla wielu ludów pierwszym pieniądzem, którego nie trzeba było nosić w kieszeni, szedł sam, a nawet na nim można było jechać.

„Pługom" to się bardzo podobało. Rysiek to zaraz porównał do dzisiejszych czasów i zaczął marzyć, jakby wspaniale rano na takim pieniądzu po mleko do sklepu posuwać — Edek bardziej praktyczny oświadczył, że zamiast wstawać 15 minut wcześniej rano po mleko, pospałby dłużej, potem takie bydlę, gdyby to była krowa, wydoił i mleko i „pieniądz" był by na miejscu.

Widzicie — mówił dalej Felek, że zalety tych pierwszych pieniędzy, które same chodziły, nie wytrzymywały wad, jakie posiadały.

W miarę rozwoju wymiany, trzeba było coraz częściej przy kupnie, lub sprzedaży wydawać resztę. Nie można było więc, jako zapłatę dawać krowę czy wołu, aby potem w formie reszty wydawać ogon, czy głowę bydlęcia. Później ludzie zaczęli używać pieniądza żelaznego, miedzianego, srebrnego i złotego w formie sztabek, kawałków, kółek.

Pieniądz metalowy, a przede wszystkim złoty odpowiadał ludziom, był trwały, podzielny, łatwiejszy do przenoszenia i przy małej objętości posiadał dużą wartość.

Ale i pieniądz złoty okazał się nie najlepszy, był stosunkowo ciężki i w dużych ilościach trudny do przenoszenia, zastąpił go pieniądz papierowy, który łatwo jest przechowywać i przewozić.

Dzisiaj bracie — kończy Felek — zamiast wołu, bierzesz sobie parę banknotów i bez zmęczenia możesz kupić co pragniesz.

Musisz tylko na skrzyżowaniach ulic uważać, aby nieuważnie pod auto, lub tramwaj nie wpaść, a tak jeszcze z „żywym pieniądzem" maszerować? Z takim obytym w mieście to jeszcze pół biedy, ale dostać takiego z prowincji, to napewno zaraz pod tramwaj albo auto by się wepchał i z tego wielka awantura. Potem byś przeszacowanym, to jest przejechanym bydlakiem mandat za zakłucenie spokoju na ulicy zapłacił.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna **(dzwonić tylko w wypadku pożaru).**
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch" Plac Kościuszki 16, tel. 250. Godziny przyjęć od 14 do 15.

Ob. Dyonizy ma głos...



O czym to ostatnim razem mówiłem?... O niesfornej publice w RDK i o występach zespołów świetlicowych, co?... I trochę byłem zły...

Ale widzicie, moi kochani, mimo moich złośliwości jak tak człowiek posiedzi sobie w tym RDK i popatrzy przez dwie godziny na pląsające barwne grupy, posłucha deklamacji i śpiewu — to mu zaraz — uważacie lekko na sercu się robi... Toteż dziś znów o tych zespołach, a właściwie — o świetlicy. O jednej. Tylko że może przedtem o innej sprawie:

Uważacie, zaproszono mnie kiedyś do jakichś tam znajomych. Nie pamiętam — z okazji ślubu, imienin czy awansu pana domu, w każdym bądź razie — z okazji. Nie powiem nawet. Zadowolony byłem. Owszem. Tylko kiedy się zjawiłem i uroczyście powitałem zgromadzone towarzystwo — jedno zwróciło mą uwagę: fortepian, uważacie. Oryginalny Bechsteini, zajmujący pół pokoju i jeszcze kawałek.

Ale nic. Pomyślałem sobie — muzykalna rodzinka i na wszelki wypadek z panią domu zacząłem rozmowę o Bachu, ale jako, że czas było do stołu — skończyło się, uważacie, tylko na jednym zdaniu. Co innego, że potem się naciąłem. Bo tak po dwu godzinach — zaproponowałem, by szanowna gospodyni, że tak powiem, dała nam koncert.

Obywatelka zmierzyła mnie groźnym wzrokiem, powiedziała nawet coś w rodzaju:... co też obywatel sobie myśli!... A mąż grzecznie poinformował mnie, że u nich nikt nie gra, a fortepian — to tylko dlatego, żeby było więcej mebli. A poza tym — na wigilję ryby można do środka wsadzać, to podobno galareta szybciej się ścina.

— A jak szanowny obywatel zdobył ten fortepian, jeśli, wolno spytać?...

— Jak to?... Normalnie!... Majątek porzucony, a przez Urząd Likwidacyjny za tę parę tysięcy przydzielony petentowi, to znaczy mnie!...

Pokiwałem głową.

* * *

Przedwczoraj byłem, uważacie, w świetlicy PZPW Nr 28. W ośrodku kulturalnym, że tak powiem. W świetlicy, która posiada wspaniały zespół taneczny, rozmaite sekcje i perspektywy ciągłego, coraz lepszego rozwoju. Ma wszystko. I ludzi i dobre kierownictwo. Tylko jednego jej brak: pianina lub fortepianu!... A brak ten, uważacie, w wyjątkowy sposób hamuje tok pracy.

I wtedy przyszła mi na pamięć ta wizyta u znajomych, u których jako mebel stoi... Bechstein! A takich, uważacie „muzykalnych rodzin", mamy w mieście dziesiątki.

I spytałem samego siebie: czy to nie skandal?...

Ten, który jako jeden
z pierwszych przystąpił do pracy

Święcona przed kilku dniami historyczna rocznica wyzwolenia naszego miasta przez bohaterską Armię Czerwoną — stała się okazją do przypomnienia radosnych, a równocześnie trudnych i ciężkich dni stycznia 1945 roku. Przed pięciu laty bowiem — ledwie faktem i prawdą stała się nasza wolność — do zdewastowanych, zniszczonych fabryk i zakładów pracy przyszedł tomaszowski robotnik, by pracować już na swoim.

W naszych zakładach, dzisiejszych Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 28 — do pierwszych, którzy stanęli do pracy należał tow. Antoni Śliwiński. I z nim w rocznicę tamtych wielkich dni — prowadzimy rozmowę. Tow. Śliwiński opowiada, jak to było:

„Zaraz po wkroczeniu wojsk radzieckich zjawiłem się w zakładach, by stanąć do pracy. Do pracy, w sercu — jeśli tak można powiedzieć — zakładu, bo w kotłowni. Nie łatwa to była praca. Rury były popękane, woda spuszczona, brak było szeregu części, a inne były uszkodzone.

Nie przestraszyliśmy się jednak. Wspólnie z kotłowymi Płociennikiem i Wędrukiem zabraliśmy się z miejsca do roboty i jakoś udało nam się przez wszystkie trudności przebrnąć. W tydzień po wyzwoleniu Tomaszowa — serce fabryki, kotłownia — zaczęło tętnić!

— No, a od tego czasu?...

— Od tego czasu zmieniło się wiele. I u mnie w kotłowni i w całym zakładzie. Wkrótce awansowałem na starszego kotłowego, a w marcu ub. roku zostałem odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Za pracę!

— Tak! Bo dziś praca, dobra, sumienna praca jest jedną z najwyższych zasług.

— A w zakładzie?.. Widzicie — dopiero teraz spostrzega się już namacalnie, że wtedy w styczniu 1945 roku, warto było w tamtych trudnych warunkach pracować. Coraz lepszą ilościowo i jakościowo dostarczamy produkcję. Mamy dla naszych dzieci żłobek, mamy przedszkole, Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, którą uruchomiono w rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina, mamy wszelkiego rodzaju dowody, że człowiek pracy otoczony jest pełną i troskliwą opieką ze strony władz Polski Ludowej, że ta nasza fabryka — to jest naprawdę nasza. A że tak jest — to zawdzięczamy tym, którzy przed pięciu laty wkroczyli do naszego miasta i oswobodzili nas — kończy tow. Śliwiński.

W słowach tych jest głęboka prawda. Ale również jest i prawda jeszcze jedna, ta mianowicie, że to co dziś jest — zawdzięczamy również takim, jak tow. Śliwiński, którzy pierwsi przystąpili do pracy oraz codziennemu wysiłkowi milionów ludzi pracy, którzy w swoim kraju sami dla siebie pracują, którzy własnym wysiłkiem tworzą socjalistyczne jutro.

Rozmowę przeprowadził korespondent „Głosu"
Stefan Walczak

Robotnicy Tomaszowa w 26 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina

W ciągu godzin popołudniowych w piątek i sobotę — tomaszowski świat pracy czcił pamięć Nauczyciela międzynarodowego proletariatu — Włodzimierza Lenina w 26 rocznicę Jego śmierci. Na organizowanych we wszystkich zakładach pracy skromnych uroczystościach — zebrani robotnicy i pracownicy wysłuchali przemówień, poświęconych wspomnieniom walki i pracy, nauk i wskazań Wielkiego Wodza, genialnego teoretyka i twórcy przodującej partii robotniczej Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

Po przemówieniach — w większości zakładów zorganizowane zostały krótkie występy artystyczne, w czasie których recytacjami i pieśniami przypomniano postać towarzysza Lenina, Rewolucję Październikową i wspaniałe osiągnięcia ZSRR, wypływające z konsekwentnego kroczenia drogą, wytyczoną przez Lenina i Jego kontynuatora — Józefa Stalina.

Na uroczystości, jakie w sobotę miały miejsce w Krakowie, Poroninie i Białym Dunajcu — z terenu naszego miasta, jako reprezentant tomaszowskich robotników wyjechał popularny racjonalizator z Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 29 — tow. Górski.

Z życia Partii

Podajemy kalendarzyk zebrań i posiedzeń poszczególnych sekcji i komisji przy Miejskim Komitecie PZPR:

25 stycznia (środa) godzina 18 — zebranie konsultacyjne grupy samokształceniowej.

27 stycznia (piątek) godzina 16 — odprawa kolporterów prasy partyjnej wszystkich podstawowych organizacji partyjnych, a o godzinie 17 posiedzenie Komisji Współzawodnictwa kolportażu prasy.

28 stycznia (sobota) godzina 16 — posiedzenie Komisji Szkoleniowej.

31 stycznia (wtorek) godzina 18 — zebranie członków Koła Prelegentów.

Wszyscy zainteresowani towarzysze proszeni są o punktualne przybycie.

Coraz bardziej ożywioną pracę
przejawiają fabryczne Koła sportowe

Od pewnego czasu w naszej sportowej rubryce odnotowujemy takie czy inne wyniki, takie czy inne przejawy życia sportowego niedawno powołanych do życia kół fabrycznych. Ożywiona i szczera praca, do jakiej zabrało się kierownictwo ZS „Włókniarz" na naszym terenie, a równocześnie zrozumienie ze strony kierownictw poszczególnych zakładów oraz — a to najważniejsze — pęd do sportu szerokich rzesz robotniczych, pęd i do sportu i do wychowania fizycznego — wydają pierwsze rezultaty.

Przebudowa zadań struktury sportu polskiego, ujęcie go w piony związkowe, a przede wszystkim uchwały Biura Politycznego KC PZPR — stworzyły szerokie możliwości i otworzyły szerokie perspektywy dla rozwoju wszelkich gałęzi sportu, gwarantując równocześnie wzrastanie zdrowego fizycznie pokolenia.

Praca jest może hamowana jeszcze brakiem odpowiednich urządzeń sportowych i odpowiednich pomieszczeń, w każdym bądź razie to, co obserwujemy w chwili obecnej — napawa nas głębokim przekonaniem, że po przełamaniu i tych trudności (a pierwszym krokiem w tym kierunku stały się kredyty inwestycyjne, jakie tomaszowski „Włókniarz" otrzymał) — kultura fizyczna i sport na terenie naszego miasta znajdzie odpowiedni wyraz nie tylko w dziedzinie sportu wyczynowego, ale przede wszystkim w objęciu swym zasięgiem setek i tysięcy czynnych członków klubu i kół sportowych.

Obecny okres zimowy, w którym te pierwsze kroki w kierunku umasowienia sportu są stawiane — zezwala niestety, na ograniczony zasięg, gdy idzie o dyscypliny sportowe. Toteż jeśli od szeregu tygodni notujemy przejawy działalności poszczególnych kół, to objawia się ona w pierwszym rzędzie na odcinku tenisa stołowego, dla którego nie trzeba ani specjalnych pomieszczeń, ani zbyt bogatego sprzętu.

* * *

Powołane do życia sekcje tenisa stołowego rozgrywają co kilka dni spotkanie między reprezentacjami poszczególnych zakładów pracy i znów dziś możemy odnotować wyniki jeszcze jednego spotkania, między drużyną PZPW Nr 29 i PFFT Nr 2. Zdecydowane zwycięstwo odniosły zakłady Nr 29 — bijąc Filce w stosunku 8 do 1. Jedyny punkt dla Filców zdobył J. Kwarciany po dramatycznej walce z Mazurkiem.

Równocześnie spotkały się drużyny szachowe obu zakładów, przy czym i tu zwyciężyły PZPW Nr 29 w stosunku 22:10. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

Banaszczak — Włodarczyk 0:2, Banaszczak — Chmal 2:0, Banaszczak — Chojnacki 2:0, Banaszczak — Goździk 2:0, Tokarski — Chmal 2:0, Tokarski — Goździk 2:0, Tokarski — Włodarczyk 2:0, Tokarski — Chojnacki 2:0, Berliński — Goździk 2:0, Berliński — Włodarczyk 1:1, Berliński — Chojnacki 0:2, Berliński — Chmal 1:1, Milczarek — Włodarczyk 1:1, Mliczarek — Goździk 1:1, Milczarek — Chojnacki 1:1, Milczarek — Chmal 1:1.

Z zespołu PZPW Nr 29 na wyróżnienie zasługuje Tokarski, który nie przegrał ani jednego spotkania.

Spodziewać się należy, że drużyny dyscypliny szachowej, tak jak i drużyny tenisa stołowego, tym pierwszym spotkaniem zapoczątkują bardziej ożywiony okres swych prac.

Zwiedź Wystawę!

Jak już podawaliśmy, z uwagi na wyjątkowo wysoką frekwencję i niemożność umożliwienia w ciągu pierwszego tygodnia zwiedzenia Ruchomej Wystawy Gospodarczej wszystkim zgłoszonym wycieczkom z terenu miasta i okolic — termin zamknięcia wystawy przesunięty został na dzień 29 stycznia br.

Decyzja kierownictwa wystawy spotka się niewątpliwie z pełnym uznaniem społeczeństwa tomaszowskiego i wszyscy, którzy nie mieli możności zapoznania się z nią w ubiegłym tygodniu — winni uczynić to choćby dziś.

Wystawa otwarta jest w godzinach — od 9 do 19, a bilety wstępu kosztują: normalne — 50 zł., dla ludności pracującej — 30 zł. i przy wycieczkach zbiorowych — 20 zł.

Śladem naszych artykułów
Łódzka ekspozytura CHPD — wyjaśnia

Na marginesie interpelacji jednego z naszych czytelników, dotyczącej braku cen na sanki w tutejszej placówce Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego, obok wyjaśnienia kierownika placówki, które podaliśmy w ubiegłym tygodniu — otrzymaliśmy obecnie z Łodzi pismo następującej treści:

„W związku z notatką prasową z dnia 17 stycznia br. w rubryce „Miasto i jego bolączki" pt. „Dlaczego brak cenników" pozwalamy sobie wyjaśnić.

Sanki przesłano do sklepu dnia 13 grudnia ub. roku w kilku asortymentach długości. Tylko na jeden rodzaj brak było ceny i dlatego złożono je w magazynie. W sprawie nadesłania nam ceny na ten asortyment monitowaliśmy dostawcę trzy razy, a mianowicie: dnia 2 grudnia i 17 grudnia oraz 7 stycznia 1950 roku. Dopiero na skutek ostatniego monitu otrzymaliśmy cenę dnia 16 stycznia i tegoż dnia wysłaliśmy obowiązującą cenę do sklepu.

Jak z powyższego wynika — z naszej strony nie zachodzi wypadek niedbalstwa i prosimy uprzejmie o sprostowanie, że brak zaistniał z przyczyn od łódzkiej ekspozytury niezależnych. Pragniemy dodać, że z powodu właśnie braku cen — sanki złożono nie w sklepie, a w magazynie.

Następują podpisy dyrektora łódzkiej ekspozytury i szefa działu handlowego.

Lojalnie zamieszczając powyższe wyjaśnienie i wyrażając zadowolenie, iż notatka nasza wzbudziła zainteresowanie łódzkiej Centrali — na jedno tylko chcemy zwrócić uwagę:

Prawdą jest, że zaistniały stan nie był spowodowany jakimś niedbalstwem ze strony CHPD w Łodzi, ale jeśli winny tu był dostawca, to Centrala winna spowodować wyciągnięcie odpowiednich konsekwencji w stosunku do winnych. Środki ku temu są, a napozór drobny fakt — naszym zdaniem, nie może w żadnym wypadku dezorganizować naszego uspołecznionego handlu.

Awans społeczny
12 robotników rolnych

Ostatnio 12 wybitnych przodowników pracy Państwowych Gospodarstw Rolnych województwa łódzkiego, wykazujących się wybitnymi zdolnościami organizacyjnymi oraz dobrymi wynikami dotychczasowej pracy społecznej i zawodowej zostało wysuniętych drogą awansu społecznego na stanowiska kierowników gospodarstw państwowych. Spośród tych 12 robotników szczególnie wyróżniają się: trzykrotny zdobywca tytułu przodownika pracy fornal **Józef Krysiński** z Państwowego Gospodarstwa Rolnego Strzegocin, powiatu łęczyckiego. Przekraczał on stale 150 procent normy dziennej. Na uwagę zasługuje również czynny działacz ZMP — robotnik rolny **Ludwik Bednarski**, który zasłużył się na polu organizowania życia świetlicowego w majątku. Do wyróżniających się należy także stelmach Państwowego Gospodarstwa Rolnego Byszów w powiecie łęczyckim ob. **Czesław Olejniczak**. Jedną z jego zasług jest uruchomienie sposobem gospodarczym szeregu maszyn rolniczych, które zdawało się nie były zdolne do użytku. Czesław Olejniczak zaoszczędził w ten sposób 800.000 zł. Wszyscy nowoawansowani robotnicy rolni, po specjalnym kursie z zakresu agronomii, przystąpią do pracy na nowych stanowiskach. **(T.)**

Jak za czasów poddaństwa i pańszczyzny...
Bogacze wiejscy bezwstydnie wyzyskiwali młodego robotnika

W czwartek stawił się do pracy na oddziale gospodarczym PZPB w Pabianicach nowy robotnik — młody, dwudziestoletni chłopak ze wsi Krzuc. Robota paliła mu się w rękach. A przecież wiedziano już, że codziennie wstaje on o godzinie 5 rano, że idzie kilka kilometrów do pociągu, a późno wieczorem wraca dopiero na wieś, do Krzuca.

Po dwu dniach towarzysze pracy wiedzieli już o nim wiele. W głowie nie chciało im się pomieścić to wszystko, o czym opowiadał Adamczyk. O takim wyzysku człowieka przez człowieka w naszych czasach, jeszcze nie słyszeli.

Posłuchajmy historii chłopca.

Kazimierz Adamczyk jest sierotą. Matka oddała go, gdy był niemowlęciem, do ochronki w Pabianicach. Gdy miał siedem lat zabrał go stamtąd wójt z Anielina i zawiózł go ze sobą na wieś, gdzie chłopiec wychowywał się początkowo na koszt gminy. Po roku chłopcem zainteresował się gospodarz ze Stryjów — Jakubiec. Jakubiec był bogaty. Miał 30 mórg ziemi, dzieci nie miał, zapowiedział więc, że chłopca usynowi. Tak Adamczyk został u Jakubca.

Wybuchła wojna. Jakubiec nadal prowadził swe gospodarstwo, a chłopiec nauczył się ciężko pracować od świtu do nocy. Pracował nie tylko u swego przyszłego „ojca", ale z polecenia jego chodził jeszcze na tzw. „odróbki". Za powiedziane przez Jakubca „usynowienie" jakoś nie następowało. Jakubiec wykręcał się — **a za robotę chłopcu nie płacił.** Dwa lata po wojnie Adamczyk zbuntował się: opuścił bogacza wiejskiego i poszedł na służbę do Anielina, do drugiego bogacza wiejskiego — Matczaka.

Półroczna służba u Matczaka była prawdziwym piekłem dla młodego chłopca. Robota była ponad siły. Adamczyk pracował w polu, pasł krowy, oprzątał obejście, gotował, bawił dzieci... Za pracę swą nie otrzymał ani grosza. Raz tylko wyzyskiwacz kupił mu spodnie za 1.500 złotych. Jednego natomiast Matczak nie żałował — obfitych razów. Kiedyś, gdy chłopiec po całodziennej pracy w polu przez całą noc bawił dziecko, a na drugi dzień zmęczony zasnął i krowy narobiły szkody, **bogacz tak go obił, że chłopiec prawie przez dwa miesiące nie słyszał.** „Służący jest gorszy jak pies" — mawiał Matczak i w myśl tej zasady karmił najnędzniej Adamczyka. Adamczyk mieszkał przez cały czas w oborze, tam jadł i sypiał.

To było już ponad siły chłopca. Po pół roku służby uciekł i poszedł z kolei do Krzuca. Tam zgodził się na służbę do nowego wyzyskiwacza — Sadukielskiego. Latem pracował w polu i obejściu, a gdy nadeszła zima, kułak wysłał swego robotnika do miasta, do Lasku, aby tam pracował przez zimę na kolei. Dla kogo? — Oczywiście dla gospodarza, bo przecież to jego robotnik.

I tak pracował Adamczyk przez dwa miesiące na kolei w Łasku. Zarobił 30.000 złotych, uczciwą, wytężoną pracą. Sadukielski kazał mu przynieść ze sobą odcinki, skontrolował czy chłopiec go nie „oszukał"(!) i ciepłą dłonią wyliczył Adamczykowi 4.000 złotych z jego własnych pieniędzy. Pozostałe 26.000 złotych przywłaszczył sobie. Gdy chłopiec zapisał się do koła ZMP na wsi, pod terrorem gospodarza musiał z niego wystąpić. Kułak postraszył bowiem niedoświadczonego i wystraszonego chłopca straszną instytucją — ...Ubezpieczalnią, na którą chłopiec będzie musiał płacić 500 złotych miesięcznie, o ile nie wystąpi z ZMP.

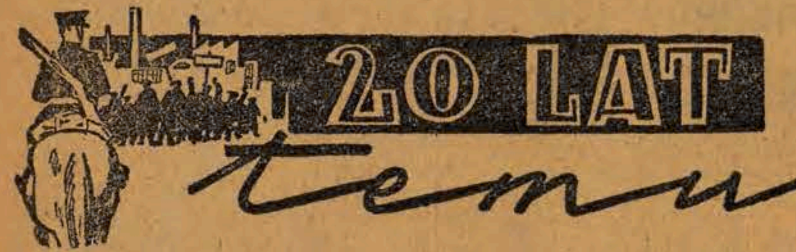
Minęło jeszcze jedno lato, a gdy nadeszła zima, pan Sadukielski przypomniał sobie, jak to nabił kabzę zarobionymi przez Adamczyka na kolei pieniędzmi i znów wysłał go do miasta. Niech pracuje przez zimę, postanowił, w polu nie ma teraz roboty, więc po co będę go pasł za darmo. I tak Adamczyk przyszedł niecały tydzień temu do PZPB.

Adamczyk skończył już swą „karierę" parobka — niewolnika. Chłopcem zainteresował się Komitet Fabryczny, Rada Zakładowa i towarzysze pracy. Adamczyk skończył tylko 3 oddziały szkoły powszechnej, ale robi wrażenie chłopaka inteligentnego i rozgarniętego, jest obowiązkowy i chce pracować dalej. Przede wszystkim chce się jednak uczyć. Chce wiedzieć i umieć dużo, jak najwięcej. Chce, mając zasób wiedzy i doświadczenia walczyć wraz z innymi przeciw wyzyskowi kułaków wiejskich. Chce nowego życia w Polsce. Życia sprawiedliwego i ładu socjalistycznego.

„Czwarty Peryskop" w „Przedwiośniu"

Jeszcze tylko dziś i jutro można w „Przedwiośniu" oglądać doskonały film morski, produkcji radzieckiej pt. „Czwarty peryskop".

Początek seansów o godzinie 17 i 19.



Co pisała prasa łódzka 24 stycznia 1930 r.

W SEJMIE NIE WOLNO KICHAĆ

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej jeden z posłów głośno kichnął. Przewodniczący komisji poseł Byrka skarcił zakatarzonego posła, domagając się, aby w takich wypadkach posłowie prosili przewodniczącego o głos, gdyż przerywają tok obrad.

UWIĘZIENI W LODACH BIEGUNA

Ekspedycja podbiegunowa kapitana Byrda — została uwięziona wśród olbrzymich lodów. Ekspedycja będzie musiała pozostać przez cały rok na statku „Little America".

NARÓD HISZPAŃSKI PRZECIW DYKTATURZE

W Hiszpanii dochodzi do coraz częstszych zaburzeń politycznych. Ludność pracująca oraz studenci kolportują masowo ulotki, domagając się ustąpienia Primo de Rivery. Profesorowie uniwersytetów hiszpańskich postanowili rozpocząć strajk.

KANADA KONTRA USA

Na skutek zatopienia statku kanadyjskiego „Talheis" przez straż celną USA — doszło do poważnego zatargu dyplomatycznego. Rząd kanadyjski zaprotestował ostro wobec takiego aktu gwałtu.

WALKA NA OKRĘCIE FRANCUSKIM

Na statku francuskim, wiozącym skazańców, deportowanych na roboty karne w koloniach — wybuchł bunt więźniów. W czasie długotrwałej walki — trzech więźniów zostało zabitych.

ARESZTOWANIE REDAKTORA „HUMANITE"

W Paryżu został aresztowany redaktor „Humanite" za wydrukowanie artykułu nawołującego żołnierzy francuskich do obrócenia broni przeciw kapitalistycznym wyzyskiwaczom.

CHICAGO ZBANKRUTOWAŁO

Stan finansów miasta Chicago w Ameryce przedstawia się tak katastrofalnie, że urzędnicy od dwóch miesięcy nie otrzymują pensji. Miasto zamierza w bieżącym tygodniu zamknąć wszystkie szpitale, przytułki, wskutek czego tysiące biednych, chorych i kalek, znajdą się na bruku.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Złoty kluczyk" — godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Sumienie" — godz. 17, 19, 21.

BAJKA (Franciszkańska 31) „Płomień Nowego Orleanu" godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 4" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2-4) „Trzeci szturm" — godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 178) „Potępieńcy" godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Jan Rohacz z Dube" — godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Arinka" — godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Mężczyźni w jej życiu" — godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Aleksander Matrosow" — godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Pieśń tajgi" dla młodz. godz. 16; seanse normalne godz. 18, 20.

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Bogaty plon" godz. 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „15-letni kapitan" — godz. 18, 20.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Aleksander Puszkin" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

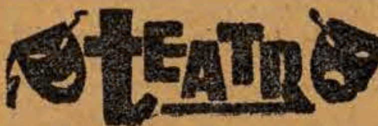
TATRY (Sienkiewicza 40) „Dzwonnik z Notre Dame" g. 16, 18.30, 21.

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Szeroka droga" — film produkcji polskiej, godz. 17, 19, 21

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Jan Rohacz z Dube" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Dni i noce" — godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 18, 20



PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica". — Ostatnie dni.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki" — komedia w 4 aktach J. Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych. Kasa czynna od 10 do 13 i od 16.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI Zespół wrocławski (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Wtorek, 24 stycznia, ostatni dzień „Klęska Hamana" (przedstawienie ulgowe dla ŻTK). Początek o godz. 19.30.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Wtorek, dnia 24 bm., o godz. 19.15 ostatni dzień „Ptasznik z Tyrolu".

TEATR „OSA" (Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19.30 „Romans z wodewilu" z udziałem T. Wesołowskiego.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

Wtorek, 24 bm., o godz. 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".



12.04 Dziennik południowy oraz przegląd prasy stoł. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 14.00 „Z życia Węgier". 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Muzyka obiadowa z płyt. 14.55 Audycja PCK. 15.10 „Katowice — miasto, które nie zna snu". 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pogadanka sportowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.30 (Ł) „Aleksander Herzen". 16.45 (Ł) Chwila muzyki z płyt. 16.50 (Ł) „Pierwsi absolwenci kursu dla analfabetów otrzymują nagrody". 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Kronika „SP". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Wł. Żeleński: Sonata na fortepian i skrzypce F-dur op. 30. 18.40 Wszechnica Radiowa. 19.00 Pogadanka. 19.15 „W rytmie tanecznym" 20.00 Dziennik wieczorny". 20.40 Muzyka rozrywkowa z płyt. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Wszechnica Radiowa, wykład z cyklu: „Chemia stosowana" 22.15 Popularna muzyka organowa. 22.30 „Zwertałowa bacówka pod wesołym wierchem". 22.50 Muzyka rozrywkowa z płyt. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

ZE SPORTU

Nie damy się wyprzedzić Warszawie

na polu upowszechnienia kultury fizycznej i sportu na wsi

Wojewódzka Rada Sportu Wiejskiego przy Warszawskim Zarządzie Wojewódzkim ZSCh, podsumowała swój dorobek za rok ubiegły oraz opracowała plan pracy na rok 1950.

W województwie warszawskim czynnych jest obecnie 341 Ludowych Zespołów Sportowych, które zrzeszają przeszło 27.000 młodzieży wiejskiej. Wiele LZS-ów przejawiało dużą inicjatywę, organizując szereg imprez sportowych z udziałem drużyn miejscowych i pozamiejscowych. Pracą swą na szczególne uznanie zasłużył sobie Ludowy Zespół Sportowy w Chomiczówce, który liczy około 40 członków. Zespół ten posiada stojące na dobrym poziomie sekcje: piłki nożnej, lekkoatletyki i siatkówki.

Największą liczbą spotkań wyróżniły się: LZS Dąbrówka, LZS Reguły (zorganizowany przez młodzież z PGR) oraz LZS Rościszewo. Większość tych spotkań odbywała się z udziałem robotniczych klubów sportowych.

Najbardziej popularną dyscypliną sportu w woj. warszawskim jest piłka nożna, którą uprawia znaczna liczba Ludowych Zespołów Sportowych. 6 drużyn LZS brało udział w ubiegłym roku w rozgrywkach klasy „C" w warszawskim okręgu piłkarskim.

Liczny udział brali w zeszłym roku członkowie LZS w imprezach masowych. M. in. w Biegach Narodowych wzięło udział 18.000 młodzieży wiejskiej, marsze jesienne zaś zgromadziły ok. 35.000 osób. Niezależnie od tego 2000 członków LZS brało udział w uroczystościach z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju, a 220-osobowa delegacja uczestniczyła w ogólnokrajowych obchodach dożynkowych we Wrocławiu. Reprezentanci woj. warszawskiego zdobyli na zorganizowanych z tej okazji zawodach sportowych 3 pierwsze miejsca w biegach na przełaj.

Plan pracy na rok 1950 przewiduje zorganizowanie w woj. warszawskim około 160 nowych Ludowych Zespołów Sportowych oraz wzrost liczby członków przynajmniej do 35.500 osób.

W roku bieżącym ulegnie dalszej poprawie zaopatrzenie sportu wiejskiego w sprzęt sportowy, na zakup którego przeznaczono kwotę około 15 milionów zł. Jest to suma prawie 4-krotnie większa, niż w roku ubiegłym.

Szczególna uwaga w roku bieżącym będzie zwrócona na upowszechnienie sportu i wychowania fizycznego w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, a przede wszystkim w powstających spółdzielniach produkcyjnych. W tym celu planuje się w tym roku budowę 32 boisk sportowych, 2 pływalni oraz sal gimnastycznych.

Dobrze by było, gdyby na polu krzewienia kultury fizycznej i sportu na wsi województwo łódzkie nie pozostało w tyle za województwem warszawskim i tak jak ono, w roku 1950 intensywniej wzięło się za sport wiejski. Nie zapominajmy ani na chwilę, że na tym polu pomimo pewnych osiągnięć wciąż jeszcze mamy wiele do odrobienia i musimy włożyć jeszcze wiele pracy, aby zadanie wytyczone nam przez Biuro Polityczne KC PZPR, a dotyczące upowszechnienia kultury fizycznej na wsi zostało istotnie przez nas wykonane.

Łódź, jako największe po Warszawie miasto w Polsce i jako stolica naszego sportu robotniczego powinna przystąpić do współzawodnictwa ze stolicą na polu usportowienia wsi i w tym szlachetnym współzawodnictwie nie dać się wyprzedzić.

Kula, Głażewska i Kalbarczyk triumfują w Zakopanem

ZAKOPANE (Obsł. wł.). — Na Krokwi odbył się drużynowy konkurs skoków, z udziałem 7 drużyn. Pierwsze miejsce zajęła SNPTT. w składzie: Ciaptak, Gąsienica, Krzeptowski i Kula, zdobywając 620.2 pkt. przed drużyną śląską (Fros, Tajner i Wieczorek) — 597 pkt. i Gwardią I (Zakopane).

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął Kula — skoki: 55, 58 i 59.5 m., nota 220.9 pkt., przed Kozakiem (Gwardia) i Krzeptowskim.

* * *

Mistrzami Polski na rok 1950 w jeździe szybkiej na lodzie zostali: w konkurencji kobiet — Głażewska, a w konkurencji męskiej — Kalbarczyk. Tytuły wicemistrzów zdobyli: Sędzimir i Lewandowski (Legia W-wa).

Na zakończenie mistrzostw odbyła się rewia łyżwiarska, która wywołała w Zakopanem wielkie zainteresowanie.

Saneczkowe mistrzostwa Polski

KARPACZ (obsł. wł.) — Z udziałem 14 zawodników, reprezentujących 7 klubów odbyły się w niedzielę w Karpaczu saneczkowe mistrzostwa Polski. Wyniki techniczne:

Sanki zwykłe — kobiety: 1) Molenda (Związkowiec Karpacz), 2) Radecka (Związkowiec Karpacz).

Jedynki wyścigowe mężczyzn: 1) Fleischmanowicz (Związkowiec Karpacz), 2) Rzepka (Związkowiec Karpacz)

Jedynki zwykłe mężczyzn: 1) Sierpień (Związkowiec Karpacz), 2) Wojtyński (AZS Kraków).

Dwójki zwykłe mężczyzn: 1) Giełżewski — Łuczak (Unia - Szklarska Poręba), 2) Dąbrowski — Cytrykowski (AZS Kraków).

Drużynowe mistrzostwo zdobył Związkowiec (Karpacz) przed AZS (Kraków) i Unią (Szklarska Poręba).

Sport zimowy w ZSRR



Fragment z meczu hokejowego o mistrzostwo ZSRR Dynamo (Moskwa) – Bolszewik

Kobiece mistrzostwa ZSRR w hokeju na lodzie

MOSKWA (obsł. wł.) — Hokej rosyjski jest w ZSRR popularny, nie tylko wśród mężczyzn, grają również kobiety. Corocznie przeprowadzane są mistrzostwa miast i rozgrywki o puchar WCSPS, w których uczestniczą dziesiątki kobiecych drużyn hokejowych. Obrończyniami pucharu w latach ubiegłych były zawodniczki zakładów samochodowych im. Stalina i stowarzyszenia sportowego „Burewiestnik".

Poczynając od tegorocznego sezonu zimowego będą rozgrywane mistrzostwa hokeistek ZSRR. Przeprowadzeniem kursów szkoleniowo - treningowych zajmują się grupy czołowych radzieckich trenerów i sędziów hokejowych.

Jutro rozpoczyna się kurs dla kandydatów na sędziów piłki ręcznej

Łódzki Okręgowy Związek Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka powiadamia, że zgodnie z zaplanowanym programem pracy, w dniu 25 stycznia 1950 r. o godz. 19 w sali „Ogniska" ul. Moniuszki 4, nastąpi otwarcie kursu dla kandydatów na sędziów koszykówki, siatkówki i szczypiorniaka.

Dzisiejsze zebrania wyborcze klubów i kół sportowych

Zw. Klub Sportowy „Kolejarz", Koluszki, Koło ZZK, godz. 18.

Koło Sportowe „Kolejarz". Koluszki, Parowozownia.

Klub Sportowy „Włókniarz". Ozorków, Legionów 8, godz. 18.

Koło Sportowe — Fabr. Filmów Polskich, Łódź, Nowotki 41, godz. 16.

Przy stole ping-pongowym

Rumunia-Polska 7:2

BUKARESZT (obsł. wł.) — Międzypaństwowy mecz tenisa stołowego Polska - Rumunia, rozegrany w Bukareszcie, zakończył się zwycięstwem reprezentacji Rumunii w stosunku 7:2.

Na marginesie akcji wyborczej do zarządów kół sportowych



Mamy już za sobą wybory do trzydziestu kilku Kół Sportowych przy naszych zakładach pracy. Około 30 proc. istniejących Kół ma już zatem nowe władze. Bardzo pouczający materiał dla działalności i wyników pracy przedstawia na każdym zebraniu dyskusja nad sprawozdaniem ustępującego zarządu. I co się okazuje?

Tam, gdzie Koło nie pracowało w oderwaniu od administracji zakładu pracy, rady zakładowej, Koła ZMP, Związków Zaw., Podstawowej Organizacji Partyjnej — praca przynosiła wyniki, zainteresowanie sportem obejmowało znaczną część załogi, strona organizacyjna pracy była na poziomie.

Tam zaś, gdzie Koło pracowało w oderwaniu od wymienionych organizacji, praca kulała, praca była bezplanowa, bez wyników, nikła tylko część załogi ćwiczyła i interesowała się sportem.

Sport w zakładzie pracy musi więc być traktowany jak każda zdobycz socjalna, jak dbałość o zorganizowanie wczasów, opieki lekarskiej, dobrych warunków pracy, jak życie świetlicowe, jak rozrywki kulturalne.

Bo sport dla człowieka pracy, to: dbałość o zdrowie, szlachetna w swym rodzaju rozrywka, potęgowanie sprawności nie dla celów samego tylko wyrobienia mięśni, ale dla przeniesienia jej do pracy produkcyjnej.

Dobrze się stanie, jeśli omówione tu sprawy wezmą pod uwagę nowowybrane zarządy Kół Sportowych.

Dziś otwarcie lodowiska w Zgierzu

W dniu 24. I. b. r. t. j. dzisiaj o godz. 19 odbędzie się UROCZYSTE OTWARCIE LODOWISKA Klubu Unia - Boruta, znajdującego się w Zgierzu, przy ul. Świerczewskiego Nr. 71.

UWAGA PRENUMERATORZY!

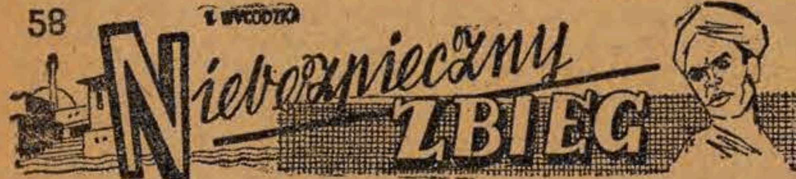
W związku z utworzeniem z dn. 1. I. 1950 r. Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch" wpłaty za prenumeratę należy uiszczać do 25 każdego miesiąca, na miesiąc następny. Wpłacić należy u kolportera fabrycznego lub przekazem pocztowym na K-to VII 13767.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	218-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-10
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 88, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
D-1-10544



Lela pożegnała przewoźników i wyszła na brzeg. Czandra-Sing dał jej na drogę trzy srebrne rupie. Dwie z nich oddała Lela przewoźnikom, gdyż przez całą drogę dzielili się z nią chlebem.

Za trzecią rupię chciała kupić jedzenia w najbliższym osiedlu.

Ale pierwsza wieśniaczka, napotkana na skraju wsi, chuda i wyniszczona, pokręciła głową.

— Schowaj swoje pieniądze, dzieweczko, — powiedziała — w całej wsi nie znajdziesz nawet garści ryżu. Niedawno przeszedł tędy oddział sahibów. Tylko odpadki i śmiecie pozostawiło ich wojsko w spiżarniach chłopów. Masz, weź chociaż to!...

Położyła na dłoń Leli garść suszonego miąższu palmy sagowej.

— Dziękuję, siostro! — rzekła Lela.

Kobieta przyjrzała się kwiecistemu deseniowi na białej chustce, przezroczystym niebieskim bransoletom na ciemnych, opalonych rękach Leli i spytała:

— Dokąd idziesz, Radżputanko?

— Do krewnych, do jeszcze dalszych wsi...

— Nie chodź tylko prawym brzegiem! Przejdź przez bród i idź lewym. Na prawym brzegu włóczą się żołnierze sahibów.

— Dziękuję, siostro! — powiedziała Lela.

Poszła w górę rzeki, zalesionym prawym brzegiem, tak jak polecił jej Czandra-Sing.

Rozdział XX
ARMATA „PUŁKOWNIK WILSON"

Insur wziął sobie do pomocy tylko dwóch ludzi — Lall-Singa — i z dawnych pracowników Arsenału młodego rusznikarza Zastrę.

Wokół zburzonego budynku Arsenału leżały porzucone drabiny szturmowe, kamienie i połamane stalowe części dawnego ogrodzenia. Cudem ocalała narożna brama i żelazne belki, zamykające ją od środka.

Za bramą panowała martwa cisza. Insur z towarzyszami wdrapał się na zwaloną wybuchem kupę kamieni i ostrożnie skoczył w dół.

Po tej stronie murów stały dwie uszkodzone wskutek wybuchu armaty. Trup w mundurze porucznika wojsk królewskich leżał obok — „wysuszony" na słońcu.

Przedzierali się dalej wśród poczerniałych kamieni.

— O — zauważył Lall-Sing, trącając czubkiem sandała opalone sierżanckie mankiety. — To wszystko, co zostało z podoficera Jej Królewskiej mości...

— Nie śmiej się — ofuknął go Insur — Pomyśl lepiej o naszej robocie.

Lall-Sing zamilkł.

Zeszli w podziemia. Przodem szedł rusznikarz.

Uderzył ich nozdrza zaduch wilgoci i śmierci. Insur zatrzymał się.

Gdzieś daleko nad ich głowami huczało miasto. Szum na ulicach Delhi — na ulicy Nosicieli Wody, Rusznikarzy, Kilimczarek, Kowali, trwał od samego świtu. Czerwone kurtki piechurów i niebieskie mundury konnych sowarów pstrzyły się w zaułkach i na placach. Wieśniacy stali taborem na Bazarze Konnym. Umilkły domy bogatych kupców, za to gwarno zrobiło się na placach.

Do warowni napływali powstańcy ze wszystkich stron Górnych Indii.

„Delhi, nasze Delhi" — nazwę tę powtarzano jak wezwanie.

Starodawna stolica pierwsza podjęła sztandar powstania, które teraz ogarniało coraz to nowe prowincje. Gromadzili się tu rajoci ze zbuntowanych wsi i sipaje z dalekich i bliskich osiedli wojskowych. Po moście pontonowym na Dżamnie toczyły się chłopskie wózki i w bojowym szyku maszerowały pułki wojska. Coraz to jakaś wojskowa stacja buntowała się w ciągu jednej nocy i wyruszała do Delhi.

Do późnej nocy paliły się ognie na Srebrnym Bazarze, gdzie hulała sipajska swoboda i gdzie sipaje rozkładali się na nocleg.

„Trzymać się dawnych pułków, każdy sipaj przy swoim oddziale" głosiły hasła powstańcze. Tak też ułożono się na bazarze. Wschodnią część zajął dziewiąty pułk, południową trzydziesty siódmy.

Wszystkie stopnie wojskowe zostały unieważnione. **„Każdy, kto w tej świętej wojnie obnażył miecz, ma jednakowe prawo do sławy"** — oświadczyli sipaje. (D. c. n.)